

Białystok - Łomża - Sokółka - Bielsk. Podl. - Grajewo - Wysokie Mazow. - Hajnówka - Wołkowysk.

NIEMIECKI MIECZ NAD EUROPA

Gigantyczny program zbrojeń na morzu. Gorączkowa rozbudowa floty powietrznej.

RZYM, 2,5 — „Giornale d'Italia” w korespondencji z Paryża podaje następujące szczegóły dotyczące NIEMIECKIEGO PROGRAMU MORSKIEGO NA R. 1935/36.

Program deszloroczny z r. 1934/35 zamknięty był w ramach traktatu wersalskiego i przewidywał budowę 3-ech krążowników typu „Deutschland” o wyporności 10.000 ton, budowę krążownika o 5.000 ton typu „Leipzig”, budowę 4 kontrtorpedowców po 800 ton typu „Tiger” i wreszcie budowę 8 jednostek eskortujących o wyporności 600 ton. Program ten wykonany został tylko częściowo i przystąpienia jedynie do budowy krążownika typu „Leipzig” (6.000 ton).

W ostatnich dniach dowództwo marynarki niemieckiej zatwierdziło nowy program na rok 1935/36, przekraczając całkowicie ramy traktatu wersalskiego. Program ten przewiduje budowę 2 pancerników po 20.000 ton, 2 krążowników o tonnażu 9 do 10.000 ton, 1 krążownik o tonnażu 6.000 ton, 16 kontrtorpedowców o tonnażu 1.400 ton każdy i 10 jednostek eskortujących o tonnażu 800 ton każda. Łącznie nowy program przewiduje budowę floty wojennej o GLOBALNYM TONNAŻU 95.400 TONN.

Ponadto przewidziana jest budowa nieokreślonej jeszcze ilości łodzi podwodnych. Jakkolwiek angielska ambasada w Berlinie została zawiadomiona tylko o zamierzonej budowie 12 łodzi podwodnych, o wyporności 250 ton każda, należy jednak przewidywać, że szkółki Niemcy przystąpią do budowy większych łodzi podwodnych, o tonnażu od 400 do 500 ton.

Nowy program na 1935/36 rok jest tedy znacznie obszerniejszy od programu, jaki przewidywany był na rok 1934/35, który nie przekraczał 34.000 ton.

Zgodnie z instrukcjami admirała Raedera, wydanymi w porozumieniu z kanclerzem Hitlerem, budowa nowych jednostek dokonana ma być w szybkim tempie. Dwa wielkie okręty liniowe o tonnażu 20.000 ton każdy, zająć mają miejsce dwóch projektowanych krążowników o wyporności 10.000 ton każdy. Dwa te nowe wielkie okręty liniowe wyposażone zostaną w 9 dział 280 mm., zamiast 6-ciu i będą miały szybkość 32 mile na godzinę. Oba okręty liniowe

ukończone będą latem 1938 r. lub wcześniej. W maju i czerwcu rozpoczęta będzie w warsztatach w Kili i Hamburgu budowa dwóch krążowników o wyporności od 9 do 10.000 ton. Będą one wyposażone w 9 względnie 8 dział 203 mm. Jednostki te ukończone zostaną w końcu 1937 r. W szybkim tempie dokonana ma być również budowa kontrtorpedowców. Obok 4 kontrtorped. zamówionych w roku ubiegłym, zamówiono przed paru dniami 5 nowych kontrtorpedowców, a latem rozpoczęta ma być budowa dalszych 7 kontrtorpedowców o tonnażu 1.400 ton każdy. 10 jednostek eskortujących o tonnażu 800 ton wyposażonych będzie w broni przeciwlotniczą oraz dostosowanych do zakładania min. Jeżeli chodzi o budowę 12 łodzi podwodnych o tonnażu 250 ton, to będą one gotowe w bardzo krótkim czasie. Odpowiednie motory Diesla zostały już w tajemnicy wykonane, natomiast budowa łodzi podwodnych o tonnażu 400-500 ton potrwa nieco dłużej. Tak więc w r. 1938 flota niemiecka złożona z najbardziej nowoczesnych jednostek wynosić będzie, nie licząc łodzi podwodnych, 166.000 ton.

PROTEST BRYTYJSKI. LONDYN, 2,5 — „Morning Post” przewiduje możliwość wystosowania przez rząd brytyjski noty protestacyjnej do rządu niemieckiego z okazji rozpoczęcia przez Niemcy budowy łodzi podwodnych wbrew art. 181 i 191 traktatu wersalskiego. Dziennik twierdzi, że tekst noty będzie ustalony na środowym posiedzeniu gabinetu.

Dzienniki przewidują również, że gabinet zdecyduje dziś przyspieszenie i rozszerzenie awantur wojkowej Wielkiej Brytanii.

ANGLJA OTWIERA OCZY. LONDYN, 2,5 — Interesującym zwrotem w opinii publicznej wskutek podjętej ostatnio kampanii przeciwko zbrojeniom niemieckim jest artykuł wstępny „Morning Post”, który stwierdza konieczność zawarcia sojuszu z Francją. Po siadając potężne zbrojenia, można byłoby po stać obywatelom wobec sojuszu, ale w warunkach w jakich sprawy się istotnie przedstawiają, nie możemy sobie na to pozwolić, aby stał sam siebie. Zbyt długo wiedziliśmy żywot bezrośki, narażając własne bezpieczeństwo i spokój

Europy. Obecnie nadszedł czas, aby rząd zapoczątkował politykę, która zrozumiaby każdy prosty człowiek.

Konkluzje, do których dochodzi „Daily Herald” główny organ opozycji Labour Party, są zresztą w pewnym stopniu podobne. „Daily Herald”, omawiając politykę, jaką rząd brytyjski winien podjąć w obliczu nadmiernej zbrojeń Niemiec, twierdzi, że naczelnym hasłem w danej chwili jest zorganizowanie systemu obrony kolektywnej, oparte na zgromadzeniu takich przeważających sił przeciwko jakiegokolwiek napaści, aby napaść ta okazała się wogóle nie do pomyślenia. „Daily Herald” podkreśla konieczność złożenia przez rząd brytyjski jasnej enuncjacji zbiorowej. Bezpieczeństwo musi być ustanowione albo z Niemcami, o ile to możliwe, albo bez Niemiec, o ile to jest konieczne.

GORĄCZKOWE ZBROJENIA POWIETRZNE. PARYŻ, 1,5 — Londyński korespondent „Echo de Paris” donosi, że rząd brytyjski wiedział już od pewnego czasu o tem, że NIEMCY BUDUJĄ OSTATNIO PO 15 SAMOLOTÓW WOJENNYCH DZIENNIE. Obecnie w Londynie dowiadują się również, iż Rzesza buduje ponadto co tydzień po 9 wielkich samolotów handlowych, które można łatwo przemienić na samoloty bombardowe. Zakłady Junkersa budują na tydzień 3 samoloty trzymotorowe, a zakłady Dornier i Heinkel po trzy 2-motorowe. Wszystkie te samoloty posiadają szybkość, przekraczającą 300 km. na godzinę i mogą zabierać po 7 ton bomb WYŚCIG ZBROJEŃ.

TOKIO, 1,5 — Wiadomości o niemieckich zbrojeniach morskich oraz o budowie okrętów wojennych przez St. Zjednoczone wywołały podniecenie na giełdzie akcji przemysłu wojennego, gdyż jak przypuszczają tu, przyniesł ten spodziewa się powszechnego wyścigu zbrojeń. Akcje fabryk amunicji podniosły się od 1 do 5 punktów.

Advertisement for ORWIN and MOGIL. SZCZURY MYSZY (topi ORWIN), PLUSKWY (topi radykalnie MOGIL). Laboratorium i chemikalia W. R. O. Z. 2, Warszawa, Elektryczna 21.

Plan inwestycji miejskich Funduszu Pracy. Zatrudnienie dla 12-tu tysięcy bezrobotnych.

MOSKWA, 2,5 (tel. wł.) — Spośród robót publicznych, finansowanych przez Fundusz Pracy, jedną z większych pozycji zajmują inwestycje miejskie, w zakres których wchodzi przede wszystkim roboty kanalizacyjne, elektryfikacyjne oraz budowa wodociągów.

Na inwestycje te przeznaczono w sumie 12.761.000 złotych, z czego między innymi przypada na województwo śląskie — 3.400.000 zł., m. st. Warszawy — 2.600.000 zł., województwo łódzkie — 2.100.000 zł., województwo nozniańskie 835.000 zł. itd.

Spośród ważniejszych inwestycji miejskich finansowanych przez Fundusz Pracy, należy wymienić na terenie Warszawy budowę gmachu dla studium technologii, budowę gmachu audytorjum i sal pomocniczych na Uniwersytecie Warszawskim, roboty odwadniające na przedmieściach stolicy, oraz rozbudowę wodociągów i kanalizacji.

Dalej program inwestycji miejskich przewiduje m. m. wśród najważniejszych pozycji w województwie warszawskim — roboty kanalizacyjne w Łowiczu, Sochaczewie, Pułtusku i Włocławku, oraz elektryfikację powiatów skier-niewickiego, kutnowskiego, płockiego i gostyńskiego, w województwie łódzkim — budowę szpitala, rzeźni i chłodni miejskiej w Kaliszu, budowę kanalizacji oraz wodociągów w Łodzi, w województwie budowę kolei normalnotorowej Szczakowa — Bukowno, budowę tu uelu pod torami kolejowymi w Zawierciu, rozbudowę wodociągów i kanalizacji w Bedzynie, w województwie śląskim budowę kolei Rybnik — Żory — Pszczyna, budowę wodociągów dla Cieszczy, oraz Starogo Bierania, w województwie białostockim budowę wodociągów i kanalizacji dla Grodna, Łomży i Białegostoku, w województwie krakowskim wodociąg i kanalizację dla Szczakowej, Trzebin i Chrzanowa, w województwie tarnopolskim budowę szpitala w Tarnopolu, budowę sieci elektrycznej w Brodach, oraz budowę przetwórnictwa owoców w Zaleszczykach.

Należy zaznaczyć, że przy finansowaniu przez Fundusz Pracy inwestycji miejskich znalazło zatrudnienie około 12.000 bezrobotnych.

Premier Sławek otrzyma ZAGRODĘ WIEJSKĄ W RACŁAWICACH.

Warszawa, 2,5 — W dniu 26-go maja odbędzie się uroczystość organizowana przez postów grupy ludowej

POWROT ZIMY. POZNAŃ, 2,5 — We wtorek popołudniu nastąpił znaczny spadek temperatury. Termometr wskazywał zaledwie 8 st. powyżej zera. Wieczorem temperatura spadła do 5 st. a równocześnie zaczął padać deszcz a następnie śnieg, który pokrył całe miasto warstwą około 5 cm. grubości. Wczoraj rano temperatura wynosiła zaledwie 3 stop.

ŁÓDŹ, 2,5 — Wczoraj od samego rana przy niskiej temperaturze padał gęsty śnieg pokrywając dachy drzewa i trawy grubą warstwą. KRAKÓW, 2,5 — Od wtorku nastąpiło w Krakowie znaczne obniżenie się temperatury. W ciągu wczorajszego przedpołudnia padał śnieg.

BBWR, dla uczczenia zasług premiera Sławka w dziele tworzenia i budowy Państwa Polskiego.

Jak wiadomo, na polu bitwy pod Racławicami wybudowana została wzorowa zagroda, której uroczyste przekazanie premierowi Sławkowi nastąpi również w dniu poświęcenia kopca pamiątkowego, usypanego na polu bitwy. Na uroczystości przybędą liczne delegacje włościańskie z województwa kieleckiego i krakowskiego. Przybędzie także ludność okoliczna, ażeby powitać swego nowego sąsiada. Zapowiedziany jest przyjazd posłów i senatorów z Warszawy, oraz dostojników państwowych.

Podczas uroczystości wygłosi przemówienie poseł Wojciech Gorczyca, który będzie mówił o znaczeniu bitwy, racławickiej, zaś imieniem komitetu przekazującego zagrodę premierowi Sławkowi, przemówi poseł Stanisław Kieślak.

Goering opiewa wojskowe decyzje Hitlera.

Znamienne przemówienie premiera Prus.

BERLIN, 2,5 — W czasie uroczystego wprowadzenia w urządowanie nowego nadprezesa prowincji nadreńskiej w Koblencku premier Goering wygłosił przemówienie, w którym z naciskiem wskazał, że obok niemieckiego młota i kowadła spoczywa dziś ponownie niemiecki miecz. Kanclerz Hitler, który przywrócił narodowi niemieckiemu jedność i pokój wewnętrzny, będzie miał dość siły, by zabezpieczyć mu jednocześnie pokój nazewnątrz. Gen. Goering podkreślił następnie społeczne zadanie Nadrenji, jako obszaru granicznego w dziedzinie przyskania zagranicy dla nowych Niemiec. Nie po to ku-

liśmy nasz miecz — oświadczył premier pruski — by naród nasz stracił na nowo w szarpiach krwi, lecz jedynie i wyłącznie celem zabezpieczenia mu pokoju i oszczędzenia okropności, ja kie sami przeżywalimy. Musimy zaprotestować przeciwko temu, by w roli sędziów nad Niemcami występowały narody, które nie mogły nigdy nie powinny być sędziami. Niemcy sądzą się same przez swego wodza, który lepiej strzeże, niż ci, którzy tworzą grupowania, oparte na przemocy, by naród jaknajbardziej pokojowo usposobiony na nowo wtracił w przepaść.

1-szy MAJA W BERLINIE Kanclerz Hitler o zadaniach młodzieży niemieckiej.

Nuta pesymizmu w mowie Führera.

BERLIN, 2,5 — Tegoroczny obchód święta Narodowego 1 maja w stolicy Rzeszy rozpoczął się przy zmiennej pogodzie. Z przewianami padał śnieg. Przed południem odbył się w Lustgartenie meeting młodzieży hitlerowskiej.

Obecni na manifestacji byli m. in. ministrowie Blomberg, Rust, Hess i Goebbels. Od gmachu kancelarii Rzeszy do b. Zamku cesarskiego ustawiono szpaler S. i S. S. O. obchód zainaugurowało przemówienie przywódcy młodzieży hitlerowskiej Baldura Schiracha, który ostro protestował przeciwko próbowi „oderwania młodzieży niemieckiej od wielkiego dzieła zjednoczenia narodu” i zapewniał że młodzież hitlerowska wyzwanie przyjmie i nie cofnie się w walce przed niczem. Niema większego dobra niż wieczne Niemcy, podkreślił mówca, czyniąc aluzję do postulatów kół kościelnych — i nie istnieją żadne odrębne interesy ani życzenia. Młodzież niemiecka ma tylko jedną wspólną organizację, a mianowicie organizację młodzieży hitlerowskiej. „Nie dajcie się sprować do drogi, służąc jednemu Niemiec, służcie zarazem waszemu Wszzechmogącemu

Bogu”. Po krótkim apelu Goebbelsa, wygłosił mowę kanclerz Hitler, oświadczając m. in. „Wszystko co dziś przeżywacie, nie jest tylko dziełem przypadku, ani podarunkiem niebios, lecz wynikiem niesłychanych wysiłków i największych ofiar.

Naród niemiecki ma dziś wykonać w ciągu kilku lat pracę obliczoną na całe stulecie”. Przypominając z naciskiem młodzieży obowiązek służby narodowej, kanclerz mówił:

„Wielkie są przeżycia współczesne, nie byłoby one bezcelowe, gdybyście nie potrafili stworzyć trwałej przyszłości. Jesteście ogniem w łańcuchu losu Niemiec, dotychczas wiec staram, aby łańcuch ten stał się silnym. Stoimy w przededniu wielkich czasów. Podobnie jak dziś wiatr trzepoce wokół nas flagami, tak może w ciągu najbliższych lat gromadzić on będzie chmury nad głową Niemiec. Niech nas to nie twóży. Właśnie dlatego powinniście stać się gwarantami bytu i przyszłości naszego narodu. Witajcie was, składam hołd niemieckiemu honorowi pracy, wierności i pokoju”.

Litwa chce zgody z Polską.

Wiosenne nadzieje Kowna.

Rozmowy polsko-litewskie na terenie Genewy.

WARSZAWA, 2,5 (tel. wł.) — W kołach politycznych dość żywo komentują wizytę posta litewskiego p. Klimasa u ministra Becka w Genewie. Pierwsze komunikaty prasowe były lakoniczne i donosiły zaledwie o przeprowadzeniu rozmów polsko-litewskich na terenie genewskim.

Ogłoszenie bliższych szczegółów tej rozmowy, dopiero po jedenastu dniach, oraz ogólnikowe komentarze, jeszcze bardziej podnieciły ciekawość sprawozdawców prasowych.

Rozmowy polsko-litewskie zaczęto więc łączyć (czemu PAT zaprzeczył) z rozmowami ministra Becka z min. Suwicheim na temat litewski, następnie z zainteresowaniem sie Mussołinięgo Litwa i Kłajpeda. Wszystko to sprawiło, że stosunki polsko-litewskie stały się

znów aktualne. Prasa kowieńska zamieszcza notatki, których źródło nie jest znane, o projekcie ponownej wyjeżdżki ptk. Prystora do Kowna.

Polityczne pismo kowieńskie „Sekma d'ens” ogłasza wiadomość, pochodzącą jakoby z dobrych źródeł, że w polskich kołach politycznych panuje dążność do zlikwidowania obecnych stosunków polsko-litewskich. Pismo postawa sie tak daleko, że nawet przytacza szczegóły

posunięć, które zmierzają do ułatwienia drogi do kompromisu z Polską. Nie zapominajmy, że w Wilnie bawi prof. Bieżyński, który nie ukrywa ewolucji jaka zaszła w łonie związku „wyzwolenia Wilna”, nie tak też dążąc do likwidacji tego związku. Wiosną zatem tegoroczna wysiwna na widownię polityczną sprawę litewską, o której było cicho od minionego lata.

Dolar 5.25

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5,27 w placeniu 5,26 dolar złoty w żądaniu 9,12 w placeniu 9,07 funt angielski w żądaniu 25,60 w placeniu 25,50 rubel złoty w żądaniu 4,70 w placeniu 4,65 marka w żądaniu 2,00 w placeniu 1,98 za 100 fr francuskich 35,00 w placeniu 34,80. Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5,24 i 5,25. Funty angielskie 25,50.

Zydzi o swem położeniu w Polsce.

Sarkania i nadzieje.

WARSZAWA, 2,5 — Żydowski „Hajnt” w depeszy z Londynu podaje treść rocznego sprawozdania z działalności Związku gmin żydowskich W. Brytanii w 1934 r. Główną uwagę sprawozdanie poświęca stosunkom w Niemczech, sprawozdanie głosi: „W 1934 r. tak samo jak w roku zeszłym ponad wszystkie zagadnienia wysuwała się na czoło katastrofa żydów niemieckich. Dla obecnej polityki systemów rządów hitlerowskich jest znamienna ta swoboda, z której korzysta surowa judofobia Juliusza Streichera”.

Dalej sprawozdanie omawia sytuację żydów w Polsce, pisząc: „W sytuacji gospodarczej żydostwa polskiego nie nastąpiła poprawa. Poczynania prawodawcze zdradzały dążność do utrudnienia położenia żydów, szczególnie w zakresie handlu i rzemiosła. Pod wzglę-

dem politycznym powstanie nowej judofobskiej organizacji — Obozu Nar.-Radykalnego o celach wzorowanych na narodowych socjalistach, wytworzył świeże niebezpieczeństwo dla krajowego żydostwa. Zmąszyste metody tej partii, które nie cofały się przed fizycznymi napadami, po pewnym czasie doprowadziły do tego, że rząd ją zdusił. Narodowo - demokratyczna partja prowadzi nadal swoją politykę przeciwydowską i w należytej mierze nie jest hamowana przez rząd. Jednak jest nadzieja, że rząd tem niemniej przeciwstawi się tej partji.

KONCERT KIEPURY ODWOŁANY. BRUKSELA, 2,5 — Koncert Kiepur, na którym miała być obecna rodzina królewska, odwołano spowodu choroby Kiepur.

# KULT PRACY.

## Nieaktualność 1-szomajowych manifestacyj.

Kiedy w ubiegłym stuleciu wyznaczył doktryny Karol Marks ustanowił „święto pierwszomajowe” i jako formę jego obchodzenia obrali jednolity strajk w dniu 1-go maja każdego roku. Chcieli oni w drodze dorocznej manifestacji podkreślić znaczenie świata pracy wobec „burżuazyjnego” społeczeństwa.

Wielka rewolucja francuska z końcem 18-go stulecia wyzwoliła „stan trzeci”, meszczaństwo, zrównoważyła je w prawach z przywilejami dotychczas dwoma stanami: szlacheckim i duchownym. Wiek 19-ty był świadkiem rozwoju dwu innych stanów: robotnika na roli i robotnika fabrycznego — i o uprawnienia tych własnych stanów toczyła się walka polityczna. O uwłaszczenie włościan i o przyznanie praw obywatelskich robotnikom.

Jedną z form tej walki stał się doroczny strajk pierwszomajowy. Fabryki i warsztaty zaprzestały pracy, a robotnicy zbierali się na obchody, na których manifestowali na rzecz swych haseł. Jakież to były postulaty? Starsi spośród nas, ludzie przedwojenni, przypominają sobie treść transparentów, widniejących na wiejskich zbiórek robotniczych i odnoszonych podczas pochodów. „Żądamy 8-godzinnego dnia pracy” — brzmiał na p.ś. Albo: „Chcemy równego prawa wyborczego”. „Domagamy się ochrony pracy w fabrykach”.

Hasła te bezspornie były podówczas aktualne. Większość uprawnień obywatelskich zatrzymywała się — nawet w państwach konstytucyjnych, mających już oddawna system parlamentarny — na granicy, na której rozpoczynało się życie publiczne warstwy robotniczej. Do parlamentów i samorządów miały prawo głosu stany „wyższe”, nie miały świat pracy, mieszczaństwo, w r. 1848, w roku „wiosny ludów”; złamawszy zakazy absolutystyczne, które po upadku Napoleona rozpanoszyły się w Europie — przez długie dziesiątki lat nie myślało się o dzieleniu swymi uprawnieniami z warstwą robotniczą. Wszak np. w Austro-Węgrzech dopiero w roku 1897 reforma wyborcza przydała warstwie robotniczej osobną „piątą kurię” i dopuściła przedstawicieli świata pracy do bezpośredniego udziału w życiu publicznym.

To tło historyczne musimy sobie przypomnieć, jeśli dziś mamy realnie ocenić te doroczne manifestacje strajkowe, jaką wciąż jeszcze urządziła socjalizm.

Bo dziś te hasła 19-towieczne, które widniały na transparentach i starożytnym temat przemówień, w głąbiach obchodów pierwszomajowych, stanowią już przeżytek minionej epoki, są anachronizmem. Dziś zaprawe ani o 8-godzinny dzień pracy, ani o ustawową ochronę pracy, ani o publiczno-prawne zrównanie z inną warstwą społeczeństwa, ani robotnik na roli, ani robotnik w fabryce walczyć nie potrzebuje. Hasła te zostały w całej pełni zrealizowane. Nie potrzebują już żalić się na brak uznania dla znaczenia pracy. Nie widzi więcej też, by praca — jak to dawniej było — ustępować miała przed przywilejem urodzenia, czy majątku.

Wzrastał zupełnie duch bojowy, który przenikał strajk pierwszomajowy — a pozostała tylko pusta forma tradycyjnego obchodu.

Tembardziej słuszne jest to u nas, gdyż znaczenie pracy podnieśliśmy do godności dogmatu państwowego, wyrównaliśmy go do ustroju naszego wszystkiego stare nalciałości, różnicujące ludność wedle stanów i klas, a wprowadzając równość wszystkich obywateli, uznając

Państwo za wspólne ich dobro, a prace za najwyższy imperatyw.

Nie ma miejsca więcej na przywileje z jednej strony i pokrzywdzenia drugiej. Nie ma też miejsca na manifestowanie

czy agitowanie za cześć, co nietylko mieści się w zasadach ustroju, ale stanowi właśnie jego zasadniczy i naczelny walor i postulat.

Naszym wysiłkiem indywidualnym

zbiorowym, całemu naszemu życiu prywatnemu i publicznemu, przyświeca jako jedna z głównych wytycznych maksyma Konstytucji: „Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej”.

Należy ją realizować nie przez pochody uliczne i agitacyjne występy — a w trudzie dnia codziennego, dziś, jutro i zawsze.

Red.

# Przyjaźń za złoto.

## Francja pożycza Sowietaom 4 miljardy fr.

### Rokowania ostateczne w sprawie sojuszu obronnego.

PARYŻ, 25 — „Liberte” p. t. „Czy to możliwe” zamieszcza doniesienie o projektowanym zaciągnięciu pożyczki sowieckiej we Francji. Wysokość pożyczki ma wynosić 4 MILJARDY FRANKÓW. Pożyczka ma być finansowana przez banki francuskie i przeznaczona byłaby na rozbudowę i reorganizację kolei sowieckich.

Warunki pożyczki miałyby być następujące: 1) wszystkie zamówienia zarówno na wagony i parowozy, jak również sygnały, aparaty elektryczne będą udzielane wyłącznie fabrykom francuskim. 2) mieszana komisja, złożona z inżynierów francuskich i sowieckich będzie nadzorować zarówno prace, jak i zamówienia. 3) spłata kuponów będzie dokonywana z dochodów nowych linii, jak również z dochodów jeszcze bliżej nieokreślonych, które są przedmiotem badań.

Suma 4 miliardów franków będzie wyłącznie przeznaczona na spłatę materiału francuskiego, jak również na wynagrodzenie inżynierów i monterów francuskich. Robotnicy sowieccy, jak również materiał wyprodukowany w Rosji będzie płacony bezpośrednio przez stronę sowiecką.

Pożyczka ma być zrealizowana po drodze min. Laval do Moskwy po PODPISANIU UKŁADU FRANCUSKO-SOWIECKIEGO.

### LAVAL — POTIOMKIN.

PARYŻ, 25 — Agencja Havasa donosi Laval konferował z Potiomkinem przeszło godzinę. Zdaje się, że jeszcze istnieją pewne trudności co do redakcji paktu. Rokowania będą prawdopodobnie dziś wznowione. Następnie Laval konferował z ambasadorem W. Brytanji Georgem Clerkem prawdopodobnie o sytuacji, wynikłej spowodowanej zarządzeniem o dobroju Niemiec na mo rzu.

### JESZCZE TRUDNOŚCI.

PARYŻ, 25 — Na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów była omawiana sprawa negocjowanej obecnie umowy francusko-sowieckiej. Dłuższy referat wygłosił min. Laval. Ogłoszony po posiedzeniu oficjalny komunikat nie podawał żadnych szczegółów ani tego referatu, ani dyskusji, jaka się nad nim rozwinęła. Natomiast prasa poludniowa twierdzi zgodnie, że dyskusja miała charakter dość burzliwy, przyczem, jak pisze „Journal des Debats”, pewna liczba członków gabinetu nie ukrywała swego wrógiego stosunku do ustalonego przez min. Laval z ambasadorem Potiomkinem tekstu umowy. W wyniku tej dyskusji postanowiono wprowadzić nowe zmiany w projekcie paktu. Niezwłocznie po posiedzeniu rady ministrów min. Laval dokonał tych zmian przy współpracy ekspertów, poczem zaprosił amb. Potiomkina na 4-tą wrzdu konferencję, podczas której przedstawił mu projekt paktu w redakcji, zaleconej przez radę ministrów.

„Information” twierdzi, że zmiany te są jedynie natury redakcyjnej.

O godz. 14.30 przybył na quai d'Orsay amb. Potiomkin po uprzednim widzeniu się z ministrem Herriot, na co specjalną uwagę zwrócono w kółkach dziennikarskich.

Po konferencji min. Laval z amb. Potiomkinem Havas wydał następujący komunikat: Rozmowa dzisiejsza przeciągnęła się przeszło godzinę. Wydaje się, że istnieją jeszcze pewne trudności redakcyjne. Teksty przygotowane przez stronę francuską i stro-

nę sowiecką nie są jeszcze uzgodnione we wszystkich punktach. Ambasador sowiecki ma się niezwłocznie skomunikować z rządem moskiewskim. Po zakomunikowaniu przez rząd sowiecki swego punktu widzenia negocjacje będą ponownie podjęte. No-

Możliwość: Tylko publiczne inwestycje potrafią przeobrazić zaniedbany krajobraz Polski. Każdego niemal roku z nastaniem wiosny dzienniki przynoszą wieści o spustoszeniach, jakie wyrządzają występujące z brzegów rzeki. Zniszczenie mostów i dróg publicznych, szkody w budynkach, straty w do bytku i ludziach, ogólne zubożenie kraju — oto cena, jaką okupować musimy nasze wie kowe zaniedbania w dziedzinie robót wodnych. Wysokość przeciętnej rocznej szkody powodziowej sięga — w dorzeczu samych tylko rzek karpaccich, t. zn. Wisły, Dniestru i Prutu, wraz z ich dopływami — ol brzymiej sumy 60 milionów złotych.

Spójrzmy na „Królową rzek polskich” — Wisłę. Przyjrzyjmy się piaseczystym brzegom, jej nieuregulowanemu, rozszerzającemu się miejscami na parę kilometrów korytu, jej płytkim wodom. I pomyślimy sobie, że ten kolos wodny, trzeci co do swej wielkości w Europie, miał być potężną magistratą, łączącą najdalej zakątki kraju z morzem, jest w obecnym stanie rzeczy dziłkim i zwirowym żywiołem, któremu trzeba płacić coroczny haracz, idący w dziesiątki milionów.

Dorzecze Wisły i jej dopływów — to 200 tysięcy km. kwadratowych, to połowa powierzchni kraju. Regulacja Wisły — to dzieło ogólnie państwowego znaczenia.

Czytelnik może jednak zapytać, a pocóż ta regulacja? Przecież regulacja nie usunie powodzi, przecież tamy przyboru wody „le powstrzymają”. Prawda, że tamy przyboru wody nie powstrzymają, ale nawet go nie zmniejszą, ale umożliwiając nieszkodliwe od prowadzenie odpływu w wyznaczonym zgó ry kierunku.

Ze środkami technicznymi można zapobiec powodziom — o tem świadczą kraje alpejskie, które są bardziej, niż Polska, narażone na powodzie ze względu na większą ilość opadów i większą przepuszczalność podłoża zlewisk rzecznych, a jednak nie przeżywały nigdy takich klęsk żywiołowych jak nasza powódź zeszłoroczna.

A działy się tak dlatego, że w krajach, tych przeprowadzono celowe roboty regulacyjne, które doprowadziły do okiełznania tak kapryśnego żywiołu, jakim jest woda. oraz do wręgnięcia jej do pracy dla pożytku „dobra ludzkiego”.

Jeżeli dalej jesteśmy w Polsce od takiego błogosławionego stanu rzeczy, gdy dzięki publicznie i celowo zużytym funduszom publicznym można zażegnać i odwró-

nić powódź od kraju straszliwą klęską powodzi! Du że jest w tem naszej własnej winy, gdyż w ciągu całego czasu trwania niepodległego państwa, nie docenialiśmy wagi inwestycji wodnych.

Zeszłoroczna powódź okazała, że te oszczędności są straszliwie kosztowne. Okazała, że dla finansów publicznych jest powielekroć korzystniejsze wydatkować potrzebne sumy na roboty wodne, aniżeli potem bezplodnie tracić ciężkie miliony na ratunek powodziom i odbudowę zniszczonych obszarów. Tembardziej, że zagadnienie robót wodnych nie jest tylko sprawą ochrony przed klęskami żywiołowymi. Wiąże się ono z tym niezmiernie doniosłym problemem gospodarczym, jakim jest zagadnienie żeglugi.

Polska ma niewątpliwie korzystne warunki naturalne w zakresie dróg wodnych. Podczas gdy w Niemczech przewóz na tych drogach wynosi 25 procent ogółu przewozu towarów, a we Francji 20 procent, to w Polsce — ubogo wyposażonej w polączenia kolejowe i drogi — zaledwie 1 procent. Jest to okoliczność gospodarczo szkodliwa, gdyż mamy szereg artykułów masowego zbytu, które stanowią podstawę naszego handlu zagranicznego, a których dostarczenie do portów drogą kolejową ogromnie podraża koszt własny towaru, zmniejszając przez to naszą zdolność konkurencyjną na rynkach zagranicznych.

Należy ją realizować nie przez pochody uliczne i agitacyjne występy — a w trudzie dnia codziennego, dziś, jutro i zawsze.

we spotkanie między min. Lavallem a amb. Potiomkinem będzie niewątpliwie miało miejsce w dniu jutrzejszym, w środę. Panują ogólnie nastroje optymistyczne. Można oczekiwać, że sprawa zostanie posunięta o jeden krok naprzód.

Ważnym wreszcie uwagą, że w koszty robót wodnych meljoracyjnych robotach na dochód do 90 procent. Przy robotach regulacyjnych przekracza 60 procent, jest to więc typ robót, który stwarza maksymalną możliwość zatrudnienia bezrobotnych, co w dzisiejszych warunkach musi być pożyteczne za czynnik ich szczególnej atrakcyjności.

Roboty wodne stanowią jedną z głównych przeznaczonych świeżo rozpisanej 3 procentowej Premii Pożyczki Inwestycyjnej. Przenajmniej część swych dochodów na zakup obligacji tej pożyczki, zapewniłyby sobie nietylko korzystną lokatę oszczędności, ale przyczyniły się do wykonania robót, których zaniedbanie tak straszliwie męczy się na ludność i potrafi w ciągu kilku lat zniszczyć dorobek całych pokoleń.

Dr. J. W.

## Zagadkowa ciekawość

### Samolot niemiecki nad Lombardią.

LONDYN, 25 Agencja Reutersa donosi: W Gesto - Calende (nad lago Maggiore w Lombardji) widziano samolot niemiecki. Ulotnił się on nad tem miastem, będącym duzym ośrodkiem lotnictwa włoskiego, kilkakrotnie. Wreszcie 6 samolotów wojskowych włoskich zmusło samolot niemiecki do wylądowania w ub. sobotę.

Wiadomość ta ukrywana przez pewien czas, została obecnie ujawniona. W samolocie niemieckim znajdował się pilot w ubraniu cywilnym, ale, jak sądzi, jest to oficer niemiecki, miał on ze sobą 2 aparaty fotograficzne. Lotnika aresztowano.

## Obywatele niemieccy

### nie mogą się żenić zagranicą.

WARSZAWA, 25 — W Warszawie zdarzył się wypadek, że uchodźca z Niemiec, obywatel Rzeszy, zamierzał wstąpić w związek małżeński z obywatelką polską. Zgodnie z prawem, wstąpienie w związek małżeński z obywatelem obcym powoduje zmianę obywatelstwa żony, która automatycznie oirzynuje obywatelstwo męża.

Wiedomość ta ukrywana przez pewien czas, została obecnie ujawniona. W samolocie niemieckim znajdował się pilot w ubraniu cywilnym, ale, jak sądzi, jest to oficer niemiecki, miał on ze sobą 2 aparaty fotograficzne. Lotnika aresztowano.

Tymczasem, jak dowiadujemy się, władze konsularne niemieckie w Polsce odmawiają wydania odpowiedniego dokumentu młodej małżonce. Wobec tego, że wypadek takich może być więcej, przyczem nietylko w Polsce ale i w innych krajach, sprawa w związków małżeńskich z obywatelami Rzeszy uchodźcami, staje się poważnym problemem, który prawdopodobnie będzie musiał być zafatwowany na drodze międzynarodowej.

## Budowa linii kolejowej

### Toruń — Sierpc.

WARSZAWA 25 (Tel. wł.) — W czasie wojny światowej okupanci wybudowali kolej wąskotorową od Nasielska do Torunia. W 1924 r. wschodni odcinek tej kolejki od Nasielska do Sierpca przebudowano na kolej normalnotorową i oddano do eksploatacji, na zachodnim zaś odcinku od Sierpca do Torunia czynna była dotychczas kolej wąskotorowa.

W drugiej połowie maja r. b. będą rozpoczęte roboty przy budowie kolej normalnotorowej Toruń — Sierpc długości około 78 kilometrów, która przedłuży aż do Torunia istniejącą linię Nasielsk — Sierpc.

Projektowana normalnotorowa linia Toruń — Sierpc stworzy dodatkowe, nieco krótsze połączenie stacji węzła warszawskiego z Toruniem i skróci o 88 kilometrów drogę pocągów tranzytowych, idących z linii wileńskiej, brzeskiej i deblińskiej w kierunku Pomorza, odciążając jednocześnie sta-

cję węzła warszawskiego, położone na lewym brzegu Wisły oraz linie Warszawa — Kutno — Toruń.

Oprócz tego, projektowana linia, przecinając tereny o wysokiej kulturze rolnej, słabo dotychczas wyposażone w środki komunikacyjne, stanowił będzie dogodny połączenie dla tych okolic z portami Bałtyku, co niezawodnie wpłynie dodatnio na dalszy ich rozwój gospodarczy.

Na nowej linii powstanie 5 stacji, a mianowicie: Lubicz, Czernikowo, Lipno, Skępa i Koziołek. Poza tem wybudowane zostaną dwa większe mosty przez Drwęcę i Skwę. Oddanie linii do eksploatacji przewidziane jest w roku przyszłym. Koszt budowy wyniesie około 18.000.000 zł.

Po wybudowaniu linii normalnotorowej z Torunia do Sierpca obecna kolej wąskotorowa na tym odcinku będzie zlikwidowana.

### Niewygodnego oponenta usunięto poza nawias życia.

## Zdrowy człowiek umieszczony wśród obłąkanych.

### Sledztwo w sensacyjnej sprawie.

WARSZAWA, 25 — (tel. wł.) Od pewnego czasu władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie w niezwykle sensacyjnej sprawie o zamknięcie w zakładzie dla umysłowo chorych zdrowego człowieka, Leona Matusowskiego.

W miarę posuwającego się naprzód dochodzenia wychodzą na jaw niezwykle rewelacyjne szczegóły całej sprawy.

Umieszczenie Matusowskiego w lecznicy odbyło się w dość niezwykłych okolicznościach. Kilka lat temu był on pacjentem dr. Ursteina, u którego leczy się na nerwy. Leczenie to trwało czas dłuższy i nie doprowadziło, zdaniem Matusowskiego, do pożądanych wyników. W tym czasie poznał dr. Urstein matkę Matusowskiego, córce bogatych przemysłowców w Łodzi. Po krótkim czasie lekarz zaręczył się z matką swego pacjenta. Matusowski sprzeciwił się temu związkowi. Nie mogąc inaczej się pozbyć poważnej przeszkody, matką jego oraz le-

karz, jak mówi Matusowski, obmyślił szatański plan pozbycia się go nazawsze i postanowił zamknąć go w prywatnej lecznicy psychiatrycznej, gdzie płaćli za jego pobyt kilkakaset złotych miesięcznie. Odbyło się to w ten sposób, że dr. Urstein złożył skargę do urzędu śledczego, oskarżając swego pacjenta o przywłaszczenie kilku przedmiotów z jego gabinetu. Policja przeszła w tej sprawie Matusowskiego ale następnie go zwolniła.

Widząc, że mu coś grozi Matusowski udał się do prywatnego biura detektywów, któremu polecił roztoczenie nad sobą opieki. Wkrótce doniesiono młodemu człowiekowi, że czynione są przygotowania do umieszczenia go w prywatnej lecznicy dla umysłowo-chorych. Wyszedł on wtedy na ulicę, podszedł do policjanta i odpowiedział całą historję. W tym czasie był on już jednak śledzonym przez lekarza oraz dwóch pie legniarzy, którzy podszedł do tego samego policjanta i oświadczyli, że Matusowski jest

umysłowo chory i ma być zamknięty w domu zdrowia.

Z komisariatu odprowadzono młodego człowieka natychmiast do lecznicy, gdzie odseparowano go od świata. Dwa razy usiłował uciekać, schwytano go jednak i zdwojono czujność. W czasie pobytu w zamknięciu wystąpiono do sądu o ubezwłasnowolnienie chorego i ustanowienie nad nim rady rodzinnej.

Wszystkie rewelacyjne szczegóły swych przygód Matusowski opowiedział w toku dochozenia i obecnie toczy się dalsze śledztwo, które ustali zapewne, o ile ściśle są jego zeznania. W każdym razie władze prokuratorskie prowadzą dalsze dochodzenie, również i w kierunku, zmierzającym do ustalenia, kto ponosi winę za bezprawne zamknięcie Matusowskiego.

Po opuszczeniu lecznicy Matusowski przebywa pod opieką kilku adwokatów a w najbliższych dniach ma przybyć z Paryża do Warszawy jego ojciec.



# Leprozorium dla milionerów. RAJ SKAZAŃCÓW.

WSTRZĄSAJĄCE POŻEGNANIE NARZECZONYCH.

Papeete na Tahiti w kwietniu. Na samą nazwę „Tahiti” buja się w wyobraźni najpiękniejsze obrazy: cudownego zakątka ziemi pod wieczystym błękitem nieba nad oceanem Południowym, przyrody rozciągającej obfitość piękna i naturalnych bogactw ziemi dla spokojnych mieszkańców egzotycznego szczytu. Poezi i malarze w utworach swych uwiecznili niezwykły urok wyspy Tahiti i cały czar bajecznego miasta Papeete na tle egzotycznej roślinności.

A jednak okolice Tahiti, prawdziwe go raj ziemskiego, kryją także wiele cierpien i ludzkiej niedoli. W pobliżu pięknej wyspy Tahiti znajduje się druga wyspa — Mehatia, której mieszkańcy na leżą do najniebezpieczniejszych ludzi na świecie. Bowiem, jakkolwiek przyroda obsypała ich swymi najpiękniejszymi darami, dźwigała jarmuz najokropniejszej choroby na świecie — trądu. Wszyscy skazani są na powolne i straszliwe konicie.

Mehatia jest najpiękniejszym i najdroższym sanatorium na świecie, bez lekarzy, bez troskliwej opieki służby sanitarnej ale również bez nadziei na możliwe zwolnienie. Ładne domki, cieniście aleje i morze kwiatów stanowią to codzienne go życia jego pacjentów, spędzających tutaj całe lata, nawet dziesiątki lat, póki ciało ich i oblicze nie ulegnie powolnemu, niszczycielskiemu zniekształceniu kończącemu się śmiercią. Zamieszkuje tu ludzie różnego wieku; nie brakuje pomiędzy nimi i bardzo młodych, pomiędzy którymi nawiązują się więzi śmiałego, beznadziejnego uczucia. Wszyscy zarówno są świadomi, że

ucieczka z tego rajskiego ustronia jest zupełnie niemożliwością. To też z poddaną znośną swój los, starając się wzajem osłodzić sobie życie. Na wyspie Mehatia panuje zgoda i pokój.

Na parowcu pomiędzy Tahiti i Mehatia doznaliśmy najsmutniejszego wrażenia, jakie dane nam było poznać. Jedynym statkiem, kursującym pomiędzy wzniesioną wyspą, jest właśnie ten stary parowiec, z którego chcieliśmy zdaleka (statek zarzuca kotwicę o milę od wybrzeża wyspy) zobaczyć rajska, ale tak smutną zarazem wyspę. Stojąc na pokładzie, przyglądaliśmy

się przesuwającym się przed naszymi oczyma wyspom archipelagu Towarzystwa, gdy zauważyliśmy wybitnej urody młodą kobietę która zajęła miejsce zdaleka od innych pasażerów, na stosie skreślonych lin okrętowych.

Zagadaliśmy jednego z marynarzy za łogiem.  
— Nowy ładunek na Mehatie — poinformował nas. Ojciec jej jest podobno zamożnym handlarzem kopry, kolonistą francuskim.

Nagle ukazał się wysoki i wysmukły mężczyzna, który podszedł do młodej dziewczyny i czule objął ją ramieniem, całując jej włosy. Był to, jak dowiedzieliśmy się później, młody lekarz — Francuz, narzeczony biednej dziewczyny, który odprowadzał ją na miejsce wleczonego wygnania. Sam nie był na tyle za młody, by zamieszkać na Mehatii. Miejszkanie kosztuje tam zgóra

tysiąc dolarów rocznie,

a utrzymanie jest droższe jeszcze, niż w najmniejszym uzdrowisku. Mehatia stała się też leprozorium dla milionerów tylko, którzy tutaj wprawdzie pozostawac muszą w zupełnym odosobnieniu od świata, lecz jednocześnie korzystają ze wszelkich możliwych udogodnień i rozrywek, póki te ostatnie jeszcze stanowią dla nich jakiś urok dla nich.

Mehatia ukazała się przed naszymi o-

czyma, z przepiśowej odległości jak krajobraz z cudownej bajki. Na pięknej, słonecznej i wspaniale utrzymanej jej plaży w cieniu wysokich sykomorów, stały po stronie ludzkie w płaszczach kąpielowych i pyjamach, witając nas zdala ożywionymi ruchami rąk. Łódź motorowa z wybrzeży wyspy kierowała się do naszego statku po pasażerkę.

Nastąpił rozdzierający moment jej pożegnania z narzeczonym. Wysoki, muskularny, młody mężczyzna płakał rzewnymi łzami,

jak dziecko.

Biała, delikatna ręka łagodnie gładziła jego włosy. Stłyszeliśmy słowa: „Żegnaj!.. Bądź zdrow. Nigdy, nigdy nie zapomnę o tobie!”

Silną powstrzymywało młodego lekarza by nie rzucił się do morza. Łódź motorowa oddalała się coraz bardziej... I długo jeszcze, gdy dawno już zatarły się zarysy wybrzeży Mehatii słysząc było z kabiny opuszczonego narzeczonego biednej ofiary trądu rozdzierające serce kłamanie.

Gniazdowski

## PRZY OBJAWACH SKLEROZY

stosujcie naturalny sok czosnku marki f. f. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10.

## Rozwód i powtórne małżeństwo w ciągu 2 godzin.

Rekord szybkości w przeprowadzeniu rozwodu i zawarciu powtórnego małżeństwa osiągnęła ostatnio aktorka filmowa Rosemary Ames z Chicago. P. Ames przedłożyła o godz. 11-ej przed południem w sądzie chicagowskim podanie o udzielenie jej rozwodu z dawnym Bertie Meyer. O g. 11 m. 15. rozwód został jej przez sędziego udzielony. O 13 w południe Mr. Stjwell, wicedyrektor Banku Narodowego, otrzymał pozwolenie w tym samym urzędzie stanu

cywilnego na małżeństwo z p. Ames, a o godz. 1-ej popoł. odbył się ich ślub.

Popierajcie Czerwony Krzyż!



„Najlepsze zdjęcia  
robiłem pudełkowym Brownie”  
Tak mówi każdy stary amator!

**Kodak BB**  
(Baby Brownie)

na 8 zdjęć 4x6 1/2 cm., obiektyw Doublet, stała ostrość, łatwy i prosty, zdjęcia migowe i czasowe — kosztuje tylko

zł.  
**1250**

przy okazaniu kuponu

Za okazaniem tego kuponu w każdym składzie fotograficznym cena kamery  
**„Kodak” BB**  
zamiast złotych 15.—  
zł. 12.50

Ważny do dnia 15. V. 1935.

Żądajcie błon Verichrome 127  
Kodak Sp. z o.o. — Warszawa, pl. Napoleona 5

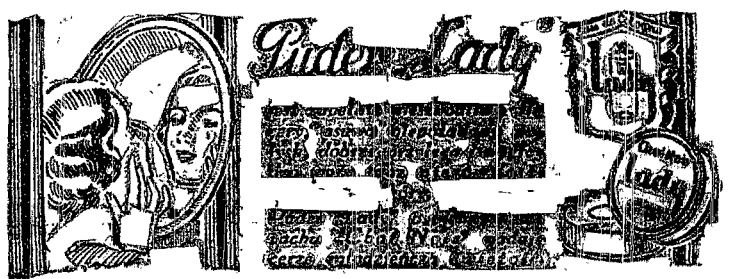
## KAT WŁASNEGO OJCA

sam wymierzył sobie sprawiedliwość.

Felicien Laolef, szofer z Belfortu odpowiadał przed sądem karnym w Lure za maltretowanie swego 71-letniego ojca. Sąd skazał szofera na 15 dni więzienia

i 50 fr. grzywny. Po rozprawie Felicien zażądał od ojca 2,000 franków na pokrycie kosztów procesu, grożąc w przeciwnym razie zabicie siostry i brata mieszkających u ojca i podpalenie domu.

W nocy Felicien przybył przed dom ojca i wypalił ze strzelby w okno. Należał zranił jego brata Alfreda w udo. Wkrótce ferma stanęła w ogniu, a płomienie zniszczyły wszystkie zabudowania. W zgłiszczach wykryto zwłoki jego trupa Feliciana. Władze śledcze znalazły w pobliżu domu szalik Feliciana, przebitą kulą. Nie stwierdzono iście, czy został zabity nawiązań dom, czy też zraniony sam wszedł do fermy i zginął w niej wznęciwszy przednio pożar.



# WIRY WARSZAWY

Antoniego Marczyńskiego  
Powieść

### STRESZCZENIE POZĄTKU.

Inkasent Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marty, mieszkali sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marietą, Steian Radło, Serwacy Wypych, tenisista i Leon Naltasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przyszła zapłakana po komorne. Mariola zastępowała Kasię, która chciała znaleźć jakiś lukratywny Prasy. Tam poznała wydawcę Butlewskiego. Marijete wybrała się ze Steianem na Bał Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana. Mariola udała się na schadzki do garsonierzy Butlewskiego, skąd jednak uciekła. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

Stosownie do tej rady Butlewski wprost od adwokata pośpieszył do swojej garsoniery. Nie własna limuzyna oczywiście, (a żona przez troskliwość zanęta suofera, dokąd dziś wozil chorego pana prezesa), ani taksówka (nigdy nie można wie dzieć, czy taksjarsz z którym jedziecie nie jest konfidentem policji), ale prostoprostu tramwajem.

Nie przytrafiło się to Butlewskiemu od niepomietnych lat, dlatego jazda wchikulem, który jest nieomal tylko przeszkodą w wielkomiśskim ruchu ulicznym, jak konny policjant jazda irytująco powolna, wciąż przerywana, hałaśliwa, jazda w to-

warzystwie holoty i zbiedzonych inteligentów miała dla niego posmaczek egzotyizmu. Z ciekawością zaczął się rozglądać, z przyziornością stwierdził, że na dziewięciu pasażerów trzymających w ręku gazety, aż czterech czytało jego „Swit”. (Po rzadni ludzie!). Zwawo wywiąt z kieszeni swój egzemplarz „Switu”, rozpostarł go i odwrócił tak, by wszyscy mogli zdaleka poznać, że to „Swit”.

Burżuje czytała czasopiśma tylko oczyma, proletariat raczej ustami, poruszając nimi, nawet przy ci chnej lekturze. A jeszcze chętniej głosił. Czynniki, to właśnie jakiś kolejarz, jadący w towarzystwie trzech kobiet, prawdopodobnie analfabeta. Czytał im artykuł redaktora Tłuczka o roli, jaką Maria Broniczowa rzekomo miała odegrać w dramacie Wandy Larskiej, a babiną aż roznosił o podniecenia. Ich komentarze były tego samego pokroju, co wymysły pani „maszarzyni” Feli, ich wyrażenia, wzwłiska harmonizowały z komentarzami. Suchei nitki nie pozostawiono tu na Marioli, plugawiono ją najgorszymi słowami i znowu padały gorączkowe pytania:

A co dalej? Co dalej? Niechże pan czyta.

Patrząc na palające twarze trzech megiez, na konduktora tramwajowego, który raz po raz przystawał obok ławki głośno czytającego ko-

lejarza, oceniając szybkość, z jaką inni pasażerowie pochłaniali tę samą lekturę w swoich gazetach, Butlewski spłodził kilka nowych złośliwych myśli i włączył je zaraz do materiału do przyszłych swych artykułów. W oryginale wyglądało to następująco:

Ze wszystkich skandałów najmiłsza woń posiada dla tłumów pranie brudów domowych bliźniego. Z bezwstydną ciekawością obnaża się jego życie prywatne, z niesamowitem okrucieństwem rozdrapnie się rany duszy ludzkiej, byle zaspokoić głód sensacji.

Rozwinąć tę myśl na stu wierszach, potępić to bestialstwo na trzdziesiąt.

Butlewski miał różne ludzkie wady, śmiešność, lecz obłudnikiem nie był. Z szczerym zapalem pisywał raz na miesiąc swoje umoralniające artykuły, ale równocześnie, przez wszystkie dni miesiąca w kilkunastu pismach każda sensacja, każda notatka, każdym tytułem, podtytułem, nagłówkiem grał na instynktach tłumy. Przyczyną całej tragedii było to, że Butlewski-redaktor robił swoje, a Butlewski-wydawca swoje. Ze „obydwa” zwalczały się wzajemnie, nie o tem nie wiedząc.

Gdy Butlewski chował do kieszeni notes, w którym dopisał owa garść słusznych spostrzeżeń, speaker-kolejarz dojeżdżał już do końca dzisiejszego artykułu redaktora Tłuczka. Czytał właśnie:

— „gdzie przebywała Broniczowa krytycznego dnia między godzi na czwartą, a szóstą popołudniu, to jest wówczas, gdy Stefan Radło był w mieszkaniu Larskich. Tej uporczywie milczenie zda się wskazywać na to, że piękna Fryne... Fryne? To ta cholera, aż czterech imiona miała Maria, Jola, Fryne, Mariola! Fryne miała jeszcze innego kochan-

ka, którego nie chce wzmieniść, i że u niego spędziła te dwie godziny, czy więcej..

...Butlewski szybko zasłonił się gazetą, czuł, że czerwieni się kompromitująco. A trzy megiery już komentowały końcowy ustęp artykułu.

— Moja pani, dlaczego ona nie chce go wydać?

— Bo sie forsy spodziewa po nim. Bidnego sywnelaby odrazu, burżuja i nie śmi i nie kee. Zabuli on za to morowo!

— Moja pani, czy to nie mogą jej przymusić do gadania świętej prawdy?

— Jak taka przymusić, biem? To dla nił codzienny chleb.

— Bić nie wolno, — dorzucił kolejarz, — ale oni tam mają lepsze sposoby, niż smar. Prad elektryczny do niej wpuszcza i wszystko wyśniwa.

— No, to może jutro dowi sie człek, co to za jeden był ten forsiaisty galopant Broniczowy.

— Musowo! Prad wszystko z ludzi wytrzesie.

Butlewskiego także przeszedł prad przerażenia, a wstrząsł z niego gniew. Kozłem ofiarnym był znowu Tłuzek. On napisał ten artykuł on podsuwa myśl władzom śledczym, by za wszelką cenę wydobyli z Marioli wyznanie, gdzie była w czwartek popołudniu. Matoli! Lajdak! Bydle!

Dozorca kamienicy w której znajdowała sie garsoniera, oznaimił Butlewskiemu, że szyby kazał wprawić, a mieszkanie żona posprzatała, naczynia pomyla. „znakiem tego” może na każdej chwili znowu przyjsz z paniienka.

— Mój drogi Walenty, a te która tu była ostatnim razem poznaliście na ulicy, czy z fotografii?

— To ona łaskawemu panu coś nawaliła?!

— Tak. Zegarek.. Więc zdola cie ją poznać?

— Trudna sprawa. Miał ją tak, że nicem się nieprzypatrzył. A to do liniarka, no! Zegarek, Złoty był?

Butlewski odetchnął z ogromną ulgą, wszedł do garsonierz i rozpoczął skrupulatnie poszukiwania, jak radził nieprzemiennie domyślny adwokat. Zaczął od ostatniego pokoju, ponieważ tam panienci rozbięły się zwłkle, więc przedewszystkiem tam mogła Mariola pozostawić reka wiczki, podwiązke, czy coś w tym guście.

— Tutaj, — wyszeptał z uśmiechem odmykając drzwi, bowiem bezlik milych wspomnień łączyl go z tym pokojem, a tylko jedno niemile. — Mariola.

Pocieszyła go zaraz nawskroś ludzka myśl, że Mariola wwniosła stąd równie przykre wspomnienie, jeśli nie gorsze. Przynęcionca przez bezwładnego, a wcale ciężkiego napaśnika, którego mogła uważać za trupa, leżała Allahowi tylko wiadomo, jak długo, obnażona, zziębnięta do głębi wstrząśnięta myślą, że stała się zabójczynią, że poniesie następstwa swej przypadkowej zbrodni, jeśli nie zdła oswobodzić się z objęć Butlewskiego i niespostrzeżenie uciec. A to wszystko w egipskich ciemnościach brrr, sytuacja nie do pozazdrożczenia.

— Strasznie mnie los ukarał za te brutalność, — mruczał, patrząc z uraza na „znajomy” lichtarz. Nie przyszło mu jednak na myśl, że los może chciał ukarać Mariolę za coś innego, naprzykład za to, że tu wogóle przybyła. Butlewski-kobiecierz był bliżnim bratem Butlewskiego-wydawcy, oraz jego sprzywierzeńcem w konfliktach z Butlewskim-daktorem. — Nie. Niczego nie zafawiła tutaj... A to co?

d. c. n.

# Kronika białostocka

## Stałe zebrania informacyjne dla właścicieli nieruchomości

Celem informowania członków o pracach Chrześcijańskiego Związku Właścicieli Nieruchomości oraz wszelkich przejawach życia społecznego każdorazowo odbywać się będą zebrania informacyjne, na które uczęszczanie mogą zarówno członkowie Związku, jak i niezrzeszeni właściciele nieruchomości, którzy

będą chcieli zapoznać się z omawianymi sprawami. Zebrania odbywać się będą w lokalu Ch. Z. Wł. N. przy ul. Br. Pierackiego 9 w każdy piątek po pierwszym dniu miesiąca. Pierwsze zebranie informacyjne odbędzie się w piątek, dnia 3 maja r.b. o godz. 19.

## Z pracy Koblaf Związku Strzeleckiego

W dniu 30.IV 35 r. odbyło się zebranie konstytuujące Wydział Pracy Koblaf Zarządu Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego. Kierownictwo Pracy Koblaf objęła Ob. int. Rusinowa.

## Feljetonik.

### Majowe migawki

Popuścił się coś w surze. Natura popuściła całkiem wodze swej bujnej fantazji. Jej wybrki przechodzą najniżej oczekiwania. Dobrze, że natura posiada prze-

ogromną siłę, która ratuje ją od zlamania karku przy tych skrobnących wycieczkach.

Sama karku nie skręci, ale pogodnie już skręciła. Po paru wiosennych dniach kwietniowych, maj natknął się na śnieżyce i wiatrycy.

Paki bżów zastęły w zadumie, i zdziwionymi ślipkami typią z ukosa, nie rozumiejąc dlaczego trzępięta, nie zmieniają po młodzieńskich lebkach.

Nie martwicie się kwiatuśki, wiosna przyjdzie! Życie wasze za blizny jeszcze świeżością, uroda i wonią...

Dla dalszego upiększenia bulwarów Zarząd miejski sprowadził cały wagon dziewek i krzewów ozdobnych.

Wysmukłe tuje i srebrnozielone jodłki zasadzone zostały lub zostaną na pięknych gazonach miejskich.

Pięknie dla oka i miło dla duszy...

Nasza lokalna publiczna spacerowa otoczyć niewątpliwie ozdobne drzewka ozdoba swej kultury. Boć to nie żarty... Jedna tuja kosztuje 25 złotych. Cały transport ostatni kosztował 2000 zł.

Wszak nie można coroku czynić takie wydatki.

Junackie roboty przy rozbiórce budynków dawnej remizy tramwajowej posuwają się złotym krokiem naprzód.

Po tygodniu pracy kilkunastu dorodnych młodzieńców rozebrało dach jednego budynku.

Idzie amerykańskie tempo... A p. Grall za głowę się bierze, bo już wielki czas na sadzenie roślin na przedłużeniu bulwarowem, w klombie, które powstanie na placu po zburzonych ruderach.

Największa mięśnina sadzawka w alejach ożywiła się radością z wybuch istnienia.

Miłych gości zdobyła dla swych wód przezroczytych: Małe zwinne karpie w polyskach wiosennego słońca istnie harce wyprawiają.

Może urosną na prawdziwe ryby, może zamienią się w złote rybki, by miastu dostarczyć złotodajnego dobrobytu?

Może...

Znowu nadszedł piękny zielony maj.

I chociaż pogoda nie dopisuje i śniegiem chłodzi majowe zapawy — maj jest majem...

Kościół o umajonych kwieciami oitarzach, codziennie rozbrzmiewać będą pieśni wiosny i ukochania... Tłumy wierzących w pieśni o troskach codziennych zapomną i Bogu w darze swe uczucia jak wieżanki wiosennego kwiecica, złożą...

PUCH.

## W dniu Święta Narodowego

### Program obchodu 3-go Maja

Obywatele! Niedawno daliśmy wyraz radości wobec ogłoszenia Nowej Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 23 kwietnia 1935 r. Święto Narodowe 3 Maja jest nigdy niezapomnianym dniem Odrodzenia Ducha Polskiego, wyzwala jącego się z przesądów i błędów przeszłości, łącząc jak dawniej tak i dziś wszystkie stany i warstwy ludności we wspólnym wysiłku ku podniesieniu potęgi Rzeczypospolitej Polskiej dla dobra powszechnego.

„Darem Narodowym“ w dniu 3 maja niech będą ofiary złożone na Polską Macierz Szkoła, na oświatę i szkolnictwo.

Obywatele! Wzywamy was do ofiarności, udekorowania domów i wzięcia udziału w uroczystościach.

#### PROGRAM UROCZYSTOŚCI

2 maja, czwartek, godz. 19. Podniesienie chorągwi przed Komendą Garnizonu, godz. 19.30 — 20. Capstryk orkiestr.

3-go maja piątek — godz. 9.45.

Zbiórka na Rynku Kościuski. Godz. 10 — Nabożeństwo w kościele Farnym i świątyniach innych wyznań. Godz. 11 — Defilada. Godz. 12 — Park Miejski i Bulwary im. Wojewody Mariana

Zyndram Kościłkowskiego. Otwarcie rozgłośni M.U.P. i koncert. Godz. 16.20 — „Narodowy Bieg naprzelaj“, Start i meta w Parku Miejskim im. ks. J. Poniatowskiego. Godz. 18 — Akademii w świetlicach związków i organizacji.

## W kolektorach kanalizacyjnych

W dniu wczorajszym, członkowie Komisji Technicznej Rady Miejskiej oglądali szczegółowo roboty kanalizacyjne już wykonane i będące na wykończeniu.

Szczegółowych wyjaśnień udzielał p. inż. Kurnatowski. Wrażenia z tej podziemnej wycieczki — zamieścimy w jutrzejszym numerze.

## BACZNOŚĆ WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI

### Interwencja zarządu Chrześcijańskiego Związku Właścicieli Nieruchomości u Dyrektora Izby Skarbowej

W dniu 30 kwietnia r.b. Dyrektor Białostockiej Izby Skarbowej p. dr. A. Piasecki przyjął przedstawicieli Chrześcijańskiego Związku Właścicieli Nieruchomości w osobach pp. Franciszka Godyńskiego i

Ryszarda Puchalskiego, którzy interwenjowali w sprawie przywrócenia dwutygodniowego terminu ulgowego przy spłacie pierwszej raty podatku od nieruchomości.

P. dyr. Piasecki wyjaśnił, że sprawa ta została definitywnie uregulowana przez Ministerstwo Skarbu i stoi w związku z umorzeniem zaległości podatkowych. Umorzenie to winno przyczynić się do regularnego płacenia bieżących rat podatku od nieruchomości, tak że ulgi w tym względzie udzielane będą w wyjątkowych, indywidualnych wypadkach.

Jednocześnie pp. Godyński i Puchalski poinformowani zostali przez p. naczelnika Majkowskiego, że właściciele nowowbudowanych domów, którzy dotychczas dla zwolnienia swych nieruchomości od podatków musieli składać oryginalne plany budowlane, mogą obecnie przedstawiać odpisy tych planów, oryginalny zaś po sprawdzeniu zgodności z oryginałami będą zwracane. Umożliwi to właścicielom domów zaoszczędzenie kilkudziesięciu złotych.

## Manifestacja święta pracy

### Przebieg święta robotniczego 1 Maja w Białymstoku

Wczorajsze święto robotnicze 1 Maja w Białymstoku miało charakter niezwykle okazały. W uroczystościach pierwszomajowych brały udział masy, jakich nie widziano już od szeregu lat, budaj od 1920 roku. Już od wczesnych godzin rannych zaczęły się gromadzić przy lokalach związków zawodowych, szczególnie zaś przy ul. Br. Pierackiego 2 i Zamenhofa 13 tłumy robotników.

Wczesnym ranem przemaszerował przez ulice Sienkiewicza i Piłsudskiego pochód sjonistycznych ugrupowań robotniczych, pozostających pod egidą „Polej-Sjon“. W pochodzie brało udział około 1500 osób. Gdy pochód znajdował się przy zbiegu ulic Kupieckiej i M. Piłsudskiego, ktoś rzucił petardę śmierdzącą. Zrobiło się chwilowe zamieszanie, które jednak momentalnie zostało zlikwidowane. Wiec „Polej Sjon“ odbył się na dziedzińcu posesji przy ul. Piłsudskiego 4l.

Około godz. 11-ej rano wyruszył z przed lokalu P. P. S. wielki pochód ze sztandarem P. P. S. na czele. W szeregach szli robotnicy budowlani, drzewni, metalowcy, malarzom, ceramiczni i inni. Gdy pochód ten, po przejściu ulicami Sienkiewicza, R. Kościuski i Kilińskiego, znalazł się na dziedzińcu teatru „Palace“, wyruszył drugi olbrzymi pochód z przed lokalu związkowego przy ul. Zamenhofa 13.

Tu zgromadziły się rzesze robotników włóknarzy, garbarzy, handlowców, transportowców, rzemieślników, szewców, odzieżowców, nauczycieli, żydowska młodzież robotnicza z przedstawicielstwem partii „Bundu“ na czele.

O godzinie 12-ej w południe rozpoczął się na dziedzińcu teatru „Palace“ wiec, który zajął i pierwsze przemówienie wygłosił sekretarz okręgowy Związków Zawodowych, Tomasz Kapitulek.

Do olbrzymich tłumów przemawiali po Kapitulek działacze robot-

nicy Goldman, Wewiór, Flomenbaum, Ostrowski, Jaworowska (w języku żydowskim) i Mackiewicz. W przemówieniach mówiono najczęściej o niebezpieczeństwie wojny, o zamachach świata kapitalistycznego na prawa i zdobycze robotnicze i t. p.

T. Kapitulek w swym przemówieniu zaznaczył, że pokój i koniec kryzysu zapewnić może jedynie władza robotniczo-chłopska.

Gigantyczne rozmiary przybrał pochód, wspólny pochód w drodze powrotnej, przechodząc ulicami Kilińskiego, Zwirki i Wigury, Pierackiego, Sienkiewicza do Rynku Kościuski, gdzie przy fontannie na stopio rozwiązano. Gdy czoło pochodu znajdowało się przy rogu Sienkiewicza, tyły były aż pod Magistratem. Według prowizorycznych obliczeń, w manifestacji tej brało udział około 8 do 10 tys. osób.

W czasie pochodu niesiono dzieki siatki transparentów; po całej drodze wznoszono okrzyki.

Bardzo sprawnie spisała się milicja robotnicza, która przyczyniła się do utrzymania w ciągu całego czasu trwania uroczystości wzorowego ładu i porządku. To też ogólny spokój nie został zamącony ani na chwilę.

Wczorajsza kwesta uliczna na

cele oświaty robotniczej dała w wyniku 170 zł. 49 gr.

Późnym wieczorem otrzymaliśmy wiadomości z terenu województwa o spokojnym i poważnym przebiegu uroczystości pierwszomajowych.

## Kierowanie bezrobotnych do pracy

### jest ceną zdobyczą socjalną świata pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Białymstoku nadsyła nam następujące:

„Przed kilku dniami pojawiły się na łamach prasy białostockiej uchwały zebrania robotników włóknarzy, powzięte w dn. 27 bm. protestujące przeciwko rzekomemu nowym zarządzeniom Funduszu Pracy, w sprawie kierowania robotników na wolne miejsca do fabryk.

Wobec tego wyjaśnić należy, że zgłaszanie miejsc przez pracodawców i kierowanie na nie bezrobotnych opiera się na art. 30 Ustawy z dn. 18. VII. 1924 r., nie jest więc akcją nową, i stanowi ceną zdobyczą socjalną liczących rzesz pracowników pozbawionych

zajęcia. Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy“.

## Tow. Harmonja chce wydzierżawić ogród miejski

### celem urządzenia tam koncertów

Z oryginalną prośbą zwróciło się do Magistratu tutejsze towarzystwo „Harmonja“.

Towarzystwo to przygotowało cały szereg koncertów, rewij i innych imprez muzycznych, a to celem propagowania muzyki i sztuki wśród najszerszych warstw społec-

zeństwa białostockiego.

W związku z powyższym towarzystwo „Harmonja“ zwróciło się do Magistratu z propozycją oddania mu do użytku, po uprzednim omówieniu warunków, ogrodu miejskiego im. ks. Józefa Poniatowskiego, gdzie właśnie urządzone być mają projektowane koncerty i inne imprezy muzyczne.

Po zniesieniu parkanu okalającego ogród, „Harmonja“ prosi o wydzierżawienie jej placu przed muszlą, gdzie ustawione są ławki dla publiczności.

W końcu swego podania, towarzystwo zaznacza, że wstęp na powyższe imprezy będzie bardzo niski, groszowy.

—x—

## Aresztowania

Policia zatrzymała: Janczarka Józefa, podejrzanego o kradzież Szymczak Zofię pod zarzutem handlowania sacharyną w cegielni Kieżyńno oraz Andrzejewskiego Paulina, poszukiwanego przez Sąd Grodzki w Siedlcach, Bielsku-Podlaskim, Chełmie, Sokółce i Horodyszczach.

## Przywłaszczył pieniądze

Siedorowicz Kazimierz, mieszkał Karakale, gm. Dojlidy przywłaszczył 67 zł. gotówki danych mu na zakup wyrobów tytoniowych w Białymstoku dla sklepu Antoniego Walesko.

—x—

## Po handlu kartami rzemieślniczemi

### nastąpił handel podpisami Mistrzów Białostockiego Cechu Budowlanego

Z Centralnego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych Rz. Pol. Oddz. w Białymstoku otrzymaliśmy następujące:

„Ogólnie jest wiadomem, że wszelkie roboty budowlane muszą być prowadzone wyłącznie przez osoby posiadające dyplomy mistrzowskie. Na najmniejszą chałupinę trzeba podpisać odpowiednią deklarację w Magistracie — ale podpisać tę deklarację nie każdemu wolno, może bowiem tylko podpisywać pewna grupa uprzywilejowanych ludzi, składająca się mniej więcej z 40 osób, tak zwanych mistrzów budowlanych. Otóż ci uprawnieni, dlatego że mają to prawo, wykorzystują je w całej pełni i podpisują deklaracje w Magistracie — na lewo i na prawo.

Podajemy kilka przykładów: Na Marcuku pewien rzemieślnik z kartą rzemieślniczą ma do budowania domek. Niechcąc tu może rozpocząć budowy, urzeba

podpisać deklarację, a on nie jest upoważniony. Idzie tu i tam, pyta tego i innego — co ma począć, żeby mógł chałupę budować. Nareszcie znalazł dobrego człowieka, który i deklarację podpisał i swój szyld powiesił, a że za to wziął 150 zł., to nic dziwnego — bo było dużo... roboty.

Na Marcuku powstają chałupy, jak grzyby po deszczu i na każdej prawie takiej chałupce jest zawieszony szyld p. Arka. Jak to się robi? Spotyka się p. Arenk z obywatelom, który ma plac i chce budować chałupę i rozprawiają o budownictwie. Mówią o trudnościach, związanych z budownictwem, mówią o tem, że deklarację musi podpisać tylko dyplomowany mistrz i t. p. W toku dalszej rozmowy p. Arenk oświadcza, że trudności żadnych nie widzi co do podpisania deklaracji, on może zawsze podpisać, tylko ten podpis będzie kosztował 20 zł.

Na zapytanie owego obywatela, czy może wtedy wziąć do budowania kogo on zechce, pan Arenk odpowiada: kogo p. tylko zechce, choćby i szewca.

Ale ten pan majsterka potrafi robić rzeczy o wiele lepsze oczywiście dla niego korzystne, a mianowicie zmusza ludzi, którzy się budują do płacenia mu 50 zł., za nadzór, pomimo że na tej robocie jest już jeden mistrz.

Motywuje swe postępowanie tem, że on jest mistrzem nad mistrzami i potrzebuje mieć nadzór nad budową.

Smutno się dzieje z białostockim budownictwem.

Przerwali handel kartami rzemieślniczemi, zaczęli handlować podpisami.

Czy znalazł się nareszcie ktoś, kto by zechciał zainteresować się tą sprawą i nauczyć tych sklepikarzy...

—x—

## Zmarli

- 1) Anna Frejdlies, wyzn. mojż., lat 47, Ryn, Kościuski 3.
- 2) Sora Melamed, wyzn. mojż., lat 38, Sosnowa 54.
- 3) Lejba Derekowicz, wyzn. mojż., lat 52, Pierackiego 59.

—x—

## Noce dyżury aptek

Czwartek: Ajzensztadt, Ryn, Kościuski 1 i Hermanowskiego, Br. Pierackiego 24.

Piątek: ratunkowe „Linia Socjalen“, Rozanki 5, tel. 5-03.



# Inteligentny robotnicarz mówi o różnicy świąt wyznaniowych i 1-go Maja

Godzina 9-ta. Dżdżysty, a raczej śnieżny poranek. Wyszędłem wcześniej do miasta, wiedząc, że dziś święto robotnicze, a więc łatwo mi będzie uzyskać wywiad dla cyklu „Białystok pracy”.

W mieście, szczególnie przed lokalami związków ruch nielada.

Przed lokalem jednego z związków zawodowych spotykam znajomego robotnicarza. Jest to bardzo uświadomiony, inteligentny człowiek pracy, włókiennik i zdaje się, że pracuje w wykończalni.

Zaczynam z nim rozmawiać, wypytuję o ostatnie wydarzenia na froncie robotniczym, jednocześnie informując go o rozpoczynającym się w naszym piśmie cyklu bezpośrednich rozmów z ludźmi pracy.

— Wiem o tem, czytałem — odpowiada żywo tylko musicie trochę inaczej, trochę więcej, że tak powiem, „po naszymu”. Rozmawiam na temat rozpoczętych w „Echu” artykułów z kilku robotnicami — bardzo im się podobają te rozmowy z ich braćmi niedoli, wyrażali nawet chęć porozmawiania z przedstawicielem waszej gazety. Chcieliby się wygadać, chcieliby widzieć swoje troski, bolączki, swoje łyzy wylane na papier.

— Dlaczego więc twierdzicie, że nie robimy to „po waszemu”, skoro, jak mówicie, artykuły nasze podobają się robotnikom, a niektórzy chcą nawet w naszej akcji zobrazowania nastrojów, panujących w białostockim świecie pracy uczestniczyć.

— To już całkiem co innego. I ja sam podzielałem zdanie moich towarzyszy, z którymi na ten temat rozmawiałem, jednak sądzę, że w tych waszych anuncjacjach brak nuty czysto proletariackiej, brak jeszcze gamy, która mówiłaby o walce klasowej; niema w nich narazie wzmianki o konieczności walki z hydrą kapitalistyczną.

— Trochę byłem przerażony wywodami mojego rozmówcy, czułem się trochę onieśmielony i zbity z tropu. Odparłem więc żywo i bez namysłu:

— Słuszne są wasze uwagi. Tych rzeczy, o których pan mówi, nie mogliśmy przecież w pierwszych rozmowach uwzględnić. Zresztą to nie nasza wina — notujemy wiernie i dokładnie to, co słyszemy z ust człowieka pracy. Może w takim razie porozmawiam z wami na temat sytuacji w waszym zawodzie. Wiernie oddam wszystko, co mi powiecie.

— Dzisiaj nie mam ochoty, raczej

nastroju. Dziś nasze święto robotnicze, nasz dzień. Zaraz, za godzinę, za dwie ujrzy pan manifestację świata pracy w Białymstoku, ujrzy pan nasze siły. Mogę najwyżej na ten temat kilka słów z panem zamienić — oczywiście, o ile ta kwestja was interesuje. Niema jednak dużo czasu, bo już za niedługo kształtują się szeregi.

— Bardzo chętnie i może mi powiecie czem różni się — waszem

zdaniam — święto robotnicze 1-go Maja od innych świąt, dajmy na to wyznaniowych.

Mój rozmówca śmieje się. — Bardzo wdzięcznie zadał mi pan pytanie. Otóż podczas świąt wyznaniowych ludzie rozpamiętują przastare, odległe, nie już dla nas nieznaczące fakty, przeważnie puste i człowieka świątliwego nieobchodzące symbole religijne. Nasze święto natomiast, nasz dzień 1-go

Maja staje się coraz aktualniejszy, z każdym rokiem ma inne znaczenie. W tym dniu w każdej stolicy, miasteczku i wsi odbywamy rewje naszych szeregów, sprawdamy naszą czujność i nasze siły. W tym dniu dajemy znać reszcie wrogiego nam światu, że żyjemy, że trwamy w ciągłej i nieustannej walce o nasze prawa, a przede wszystkim o lepsze jutro, o przeobrażenie obecnego, zgniłego już i

drżącego u podstaw ustroju. — Czy zawsze był takim dziełem pierwowzoru maja?

— Tak zawsze, zawsze i stale od 46 lat. Wtedy były tylko inne zadania, inne pole walki.

— Naprzykład?

— Naprzykład w roku 1889 paryski Kongres Międzynarodówki wystał 19 raz pierwszy z żądaniem 8-godzinnej dnia pracy. Dziś walcimy o różny przeobrażenie społecznych warunków 6-godzinnej dnia pracy. Ale to tylko prymitywne, elementarne przykłady. Reszta przeczyta pan później na naszych transparentach.

Zaś o moich warunkach pracy — powiem, nawet dużo ciekawych rzeczy, ale następnym razem.

Nie mogłem dokończyć rozmowy, albowiem podwórko coraz bardziej zapelniało się robotnicami. Ktoś wezwał mego rozmówcę do lokalu, widocznie na jakąś naradę.

## W sposób łatwy i prosty uzyskanie swe długi

Doniosły okólnik w sprawie postępowania upominawczego

Ministerstwo Sprawiedliwości z dniem 1-go marca br. wprowadziło na obszarze Sądu Apelacyjnego w Warszawie, a więc i na terenie województwa białostockiego, t. zw. postępowanie upominawcze.

W związku z powyższym ukazał się ostatnio okólnik min. spraw wewn., wyjaśniający bliżej ten tryb postępowania cywilnego.

Tryb ten jest korzystny zarówno dla stron, jak i dla sądu, gdyż: 1) odciąża sądy, 2) umożliwia szybsze uzyskanie wyroku, niż w zwykłym postępowaniu, 3) jest od zwykłego postępowania tańszy.

Jednakże w postępowaniu upominawczym tkwi pewne niebezpieczeństwo dla pozwanego, niedostatecznie oględnego w prowadzeniu swych interesów, gdyż sąd wydaje nakaz zapłaty żądanej przez powoda sumy pieniężnej wraz z kosztami na podstawie samego pozwu bez rozprawy i bez postępowania dowodowego, opierając się wyłącznie na twierdzeniu powoda. Nakaz zapłaty jest orzeczeniem warunkowym, które traci moc, jeżeli pozwany w ciągu dwóch tygodni od doręczenia mu nakazu wniosie sprzeciw. Sprzeciw jest wolny od wszelkich opłat sądowych; można go wniesić w do-

wolnej formie — na piśmie lub ustnie do protokołu sądowego, nawet bez przytaczania podstaw, faktów i dowodów, byleby z treści jego wynikało, że pozwany z nakazem się nie godzi. W razie wniesienia w terminie sprzeciwu nakaz traci moc.

a sąd wyznacza rozprawę i sprawa oddad toczy się dalej w zwykłym trybie. Jeżeli jednak pozwany nie wniosie sprzeciwu w terminie, nakaz osiąga skutki prawomocnego wyroku i nie może już być zaskarżony.

## Sensacyjny wyrok w procesie Łuby

Łuba nie będzie siedział w więzieniu

Sąd Apelacyjny w Wilnie ogłosił wyrok w sprawie Łuby, Chalefa, Joglego i Kamiońskiego, oskarżonych o milionowe nadużycia skarbowe.

Łubie oskarżenie zarzucało branie łapówek w czasie od roku 1924 do r. 1928 w wysokości nie mniej niż 3500 dolarów, jak również w 39 wypadkach niższe wymiary podatkowe z chęci zysku kupcom Strelcowi, Kossowskiemu, Lubiczowi, Margolisowi i Jaffemu.

Sąd Okręgowy w Grodnie uznał go winnym zarówno brania łapówek jak i innych 10 punktów i skazał go za każde z tych przestępstw po 4 lata, wymierzając mu łączną karę 4 lat więzienia.

P. prokurator odwołał się od wyroku, domagając się podwyższenia kary do lat 6.

Sąd Apelacyjny natomiast uniewinnił Łubę zarówno z zarzutu brania łapówek jakoteż z chęci zysku przy wymiarach podatkowych, uznając go winnym jedynie w 2-ech wypadkach za niedbalstwo przy określeniu wysokości wymiaru przez komisje szacunkowe, lecz bez chęci zysku, i skazując go za to na 6 miesięcy aresztu, przyczem kara została mu darowana na mocy amnestji.

Co się tyczy powództwa cywil-

nego Skarbu Państwa, zgłoszonego przez Prokuraturę Generalną w wysokości ok. 800,000 zł. a uznane przez Sąd Okręgowy w wysokości 16,470 zł. — zostało ono przez Sąd Apelacyjny uznane w sumie 2,400 zł.

Kupecy Chalef i Joglek zostali przez Sąd Okręgowy skazani po półtora lata; p. prokurator domagał się podwyższenia kary do lat 4. Sąd Apelacyjny zaś uniewinnił zarówno obu kupców, jak i buchaltera Kamiońskiego, (skazanego w Grodnie na 6 mies. z zawieszaniem kary).

Biorąc pod uwagę uniewinnienie w Sądzie Okręgowym b. zast. Łuby p. Kraczkiewicza i buchaltera Molendy, wyrok oznacza rehabilitację ówczesnego Urzędu Skarbowego w Grodnie.

Jak się dowiadujemy, p. prokurator Sekita zapowiedział kasację

### ZE SPORTU

## Dalsze zgłoszenia zawodników do Biegu Narodowego

W dalszym ciągu zgłosili się do Biegu Narodowego następujący zawodnicy:

### Niestowarzyszeni

53) Maliszewski Wacław, 54) Szczawiński Borys, 55) Narkiewicz Edward, 56) Narkiewicz Bronisław, 57) Zimnoch Jan, 58) Jarmulowicz Henryk, 59) Gieleza Józef, 60) Kwasiborski Stanisław.

### K.P.W. Ognisko

61) Kozłowski Mikołaj, 62) Adamski Stanisław, 63) Warwas Lucjan, 64) Dziejma Bronisław.

### B.K.S. Jagiellonia

65) Kucharski Kazimierz, 66) Półtorał Onufry, 67) Maj Władysław, 68) Dubrowko Mikołaj, 69) Romel Stanisław, 70) Antonowicz Franciszek, 71) Prokopowicz Aleksander, 72) Rzenblum Lew, 73) Motorski Feliks, 74) Iwanow Aleks

sander, 75) Łukaszewicz Henryk, 76) Michalowski Edward niestow. 77) Lewin Abram niestow. i Drauszał Leon.

### Oddział Zw. Strzelecki przy Autokomunikacji

Stefański Aleksander, Klepacki Czesław, Łotowski Józef, Kozłowski Adolf, Slonimski Józef, Gaszłód Borys, Sławicki Józef, Łuczkiewicz Bronisław, Michalski Wincenty, Skarbnik Rubin, Czternastek Julian, Jakóbczyk Konstanty, Szumski Daniel, Szacki Kazimierz, Chwirosł Aleksander.

### Klub sportowy Sparta

Zwierzchnowski Józef, Różycki Bronisław, Kudelski Piotr, Kowalski Henryk, Tumiel Leon, Zastona Bernard, Duchiewicz Dominik, Lewandowski Jan, Muszyński Wacław, Biema Stanisław, Wiesie Konrad, Poliak Edward, Clechomski Benedykt, Zawadzki Arkadiusz, Leśniak Kazimierz, Niemiec Antoni, Zabsklicki Zdzisław, Zakłada Zygmunt, Możera Zygmunt, Dejneki Julian, Kisiel Włodzimierz, Kozłowski Michał, Miszela Teofil, Chwiedź Antoni, Ząbik Wacław, Makowski Bronisław, Zurobski Wacław, Wolfart Jan, Lubocz Bronisław, Zajewski Krzysztof, Godlewski Szczepan, Popławski Władysław, Radowski Jerzy, Nowakowski Jan, Waszczak Józef, Kurkowski Antoni.

ski Józef, Chrzanowski Leon, Kurkowski Wacław, Kulikowski Wacław niest.

Ostatni termin zgłoszenia zawodników upływa dzisiaj tj. 2 maja o godz. 16 po południu w Ośrodku WF. ul. Legionowa Nr. 6 i po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane. Badanie lekarskie zawodników odbywa się w Ośrodku WF. od godz. 17. a w dniu biegu tj. 3-go Maja od godz. 13.

Zawodnicy, którzy nie byli badani przez lekarza do biegu nie będą dopuszczeni.

Jutro podamy ostatnią listę zawodników.

B.O.Z.L.A. wzywa wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych lekkoatletów, piłkarzy, bokserów, kolarzy, piechurów do masowego zgłaszania się do Biegu Narodowego.

Dotychczas zgłosiło się 181 zawodników. Numerka startowe dla zawodników zrzeszonych wydawane będą dziś na ręce kierowników poszczególnych grup, do godz. 4-ej.

**Młoda**, inteligentna izraelitka pozna sobie ldnego pana w średnim wieku, posiadającego walory ducha. Cel towarzyski. Otwarty do Adm. „Echa” dla „samotnej”

**Dr. ADAMOWICZ**  
Złoty, skórny, weneryczny, gabinet ginekologiczny przyjmuję w gabinecie Dr. A. GURWICZA Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40 od godz. 9 do 1-ej i 4-ej do 7-ej w.

### Oddział Łączn. Bryg. Kawalerii

Lomża Aleksander, Ditrych Wilhelm, Sobuch Adam, Turski Józef i Kraszewski Leon.

### Pluton Żandarmerji

Jakubowicz Jan, Szowkał Piotr, Sawicki Jan, Onchiniuk Aleksy niestow. Nurkowski Stanisław, Chajan Klemens, Bziuk Jeremjusz niestow.

### K.S. Hapoel

Słomniczyk Jerachmiel, Szapiro Izrael, Szereszewski Abram.

### Oddział Zw. Strzel. Antoniuk

Juchnicki Hieronim, Jeziorow-

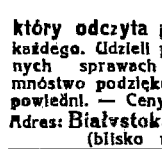
### Człowieczel

W linjach, które masz na dłoniach i twarzy wypisany — Moroskop całego życia Twego. Przyjechał słynny ze swych dokładnych przepowiedni

### ASTROLOG

Antoni

Wasilewski,



który odczyta przeszłość i przyszłość każdego. Udzieli porad zbawitnych w różnych sprawach życiowych. — Otrzymał mnóstwo podziękowań za dokładne przepowiedni. — Ceny od złotego — wyżej. Adres: Białystok, ul. Jurowiecka 8 m. 1 (blisko ul. Stenkiewicza)

## Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział w Białymstoku

przyjmuje Subskrypcję 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

w godzinach od 9-ej rano do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wieczór

## KAROL JANKOŃSKI i SYN

Fabryka SUKNA BIELSKO rok założenia 1826.

MATERJALY: męskie, damskie i wojskowe najprzodniejszej jakości.

**Sprzedaż detaliczna**

Białystok, ul. Sienkiewicza 27 tel. 10-47

Ceny ściśle fabryczne.

## Zawiadomienie

Niniejszem podaję do wiadomości Sz. Klienteli, że Skład mój został przeniesiony z Rynku Kościuszki 31 na Rynek Kościuszki 9

**J. WAJNSZTEJN**  
Białystok, Rynek Kościuszki 9, tel. 9-44

Poleca w wielkim wyborze art. wodociągowe i kanalizacyjne, żelazo, blachę, okucia, do pieców, drzwi i okien również śruby, pakunki, azbest klingeryt.

## Drzewo mody obrodziło obficie.

Tak słusznie pisze jedno z miarodajnych pism francuskich, w winnicy mody panuje w tym roku urodzaj niebawmy i drzewo parwskiej haute couture obrodziło obficie. — Francuzi cieszą się, że są płodni chociaż w tej dziedzinie i że ich starzy przodkowie Parwz dzierży sztandar elegancji i szuku.

Nowe kolekcje mody dowodzą wiecznej młodości tego miasta. Nie zwykła jakaś uroczystość, jak Bal Walca, lub powtórzenie Parwzu hinduskiej księżniczki, albo też premiera w teatrze — wystarza, aby wywołać utajone moce nowej mody.

Nowe kolekcje są tak piękne, że życie wielkoświatowe zacerpnieło z nich nowe żywotności. Niedarmo wzbudza się w kobietach poczucie i upodobanie do zbytku, chętnie go sobie przyswajają.

Elegancja kobieca ma jeszcze tę dobrą stronę, że zmusza i panów do stworzenia do otrząśnięcia się ze swego lenistwa i ubrania odpowiednio do wysokiej klasy stroju pani, której towarzyszą. Zyskuje na tym ogólny widok przycięty i wieczorów prywatnych, a także w eleganckich lokalach parwskich, gdzie pod tym względem panował już zupełny upadek.

Parwaska haute couture przestała być rzemiosłem, lecz aspiruje do godności sztuki, więc też i każda sukienka jak i dzieło sztuki nie rodzi się już seriami. Bo i poci? Mamy teraz takie bogactwo fasonów i materiałów, że możemy sobie pozwolić na nieograniczoną rozmaitość. Każda pani może się ubrać, jak chce.

Nie znaczący to jednak, aby obecne suknie nie były wypracowane. — Przeciwnie. Sukienki, najprostsze z noszenia, wymagają doskonałego wykończenia, na tem bowiem polega ich szuk. Iż mamy teraz marszczenia, falban, ozdób.

Kostium tailleur jest bardziej klasyczny, niż kiedykolwiek. Ma często króci smokinga z prawdziwymi kłami meskimi, z guzikami i kieszeniami, lecz zachował mimo to cachet czysto kobiecy dlatego właśnie,

mów podkreśla jeszcze materiał, z którego są zrobione. Są to wełny i flanele granatowe, szare lub bleu w pasy białe, w kratkę, itd. Najnowszym jest jednak fason bolero: żakiet krótki, okrągły dochodzi tylko do pasa. Spód tego żakietka wychodzi bluzka w szkocką kratę lub inne desenie, często nawet koronkowa.

Modne są też kamizelki, na ciemnych zaś kostiumach żaboty z orandyn, linon, koronki itd.

Białe przybranie spotyka się w wielu kolekcjach w postaci kwiatów z piki i orandyn.

Komplety powoli także markują inną sylwetkę: żakietek jest obcisły tylko do pasa, rekawy szerokie, spódnica kloszowa lub plisowana. Orzeczony jest nadzwyczajny kostium popołudniowy, w którym do czarnej gładkiej spódnicy bluzka i żakiet są z materiału imprimé w kolorach żywych. Bukiet kwiatów na piersi powtarza kwiat materiału.

### GRECKIE I HINDUSKIE WZORY.

Wielka nowość o której wspomnieliśmy w poprzednim numerze jest sukienka drapowana. Powracamy tedy do tradycji przedwojennej. Ponieważ draperie jest nieoszacowana krynica pomysłów, rozstawano się z nią tylko na krótki przeciąg czasu.



W tym roku draperie inspirowane są albo wzorami z roku 1912, albo też wzorami antycznymi, lub z bliż-

klasyczny, hinduski, przedwojenny i z czasów ostatniego cesarstwa. Najnowszy kierunek (któremu u nas z góry nie wróżę powodzenia) to hinduski. Zrodził się może pod wpływem pobytu w Parwzu hinduskiej księżniczki, o której wspomniałam na początku. Są to nieskończenie długie i miękkie szale, które można dowolnie zarzucać na ramiona lub na głowę na wzór hinduskich sari. Każda z wielkich pracowni parwskich trzyma się w tym względzie jednego, przez siebie faworyzowanego kierunku. I tak Vionnet umieszcza draperie dość nisko sylvu, lub po bokach. Lanvin opuszcza od pasa szeroka noś i podnosi ją znów do pasa. Schianarelli lansuje modę z przed roku 1914. Sukienka podda się linom ciała bardziej niż obejśla pochwa, ale przewym bardzo wdzięcznie o ile ciało jest wdzięczne.

W innych kolekcjach przejawia się styl grecki, na wszystkich tych modelach linie są tak proste, jak w architekturze i kobieta występuje w nich jako piękny posąg, dopóki się nie poruszy. A gdy się poruszy, fałdy nabierają życia, owierają się o zamknięcia. I na tem połączeniu statyki i dynamiki polega piękno nowych fasonów.

Powyższy nasz obrazek przynosi

wielkiemu niebezpieczeństwu mają zaradzić przybrania z kwiatów wsta-



Długie okrycia wieczorowe w kolorze poziomkowym na sukni z jasno-niebieskiej krepy.

żek, prawdziwych i sztucznych klejnotów i t. d. Albowiem wieczorem wszelka fantazja jest dozwolona, o ile tylko pozostaje w harmonii z całością sylwetki.

Problem okrycia wieczorowego pozostaje, oczywiście, w ścisłym związku z wielorakością sukni wieczorowej. Peleryna, marszczona przw szwi, peleryna, długa lub trzyczwierciowa z jedwabiu, tiulu, piki i t. d. rozwiązuje ten problem w sposób o tyle praktyczny, że peleryna nie gniecie draperii, jakby to uczynił płaszcz. Ponieważ nowoczesna peleryna niema fasonu sztywnego, lecz daje się drapować na różne sposoby, nadaje się najlepiej do wszelkich, tak sprzecznych ze sobą stylów, jakie panują w obecnej modzie.

Na antycznych sukniach okrycia i peleryny same przez się stają się szatami, opadającymi w szlachetnych fałdach od ramienia do podłogi i dają się przez właściwość tkaniny wedle jej osobistej gracji. Widziałam także przednie okrycie w kolorze ciemnoniebieskim na sukni jasno-niebieskiej.

Sliczna harmonia kolorów.

Ariadna.

## Moda schodzi na drugi plan.

Sukienka tenisowa musi uwzględnić sportowy punkt widzenia.

Nie tak dawno, gdy ludzie przyglądali się z podziwem sportowi tenisowemu, gdy koło kortów tłoczyła się publiczność, aby bodaj przez chwilę popatrzeć, jak się bawią ci, „co nie lepszego nie mają do roboty“.

Czasy zmieniły się radykalnie. Godziny spędzone na grze w tenisa, nie są już uważane za stratę czasu, lecz jako zupełnie zrozumiała chęć użycia ruchu na świeżym powietrzu, a nawet osoby, który do sportu tego nie mają szczególnego zamiłowania, uprawiają go dla zachowania smukłej linii.

Do spopularyzowania tenisa przyczyniło się w dużym stopniu obniżenie cen w najmu kortów i łatwość skombinowania odpowiedniego ubrania bez większych wydatków. Niemalą rolę odgrywa też wzgląd że sukienka tenisowa można nosić na letni sku, w miejscu kąpielowym, czy nad morzem.

Sukienka tenisowa musi być oczywiście bardzo prosta w kroju i powinna uwzględnić sportowy punkt widzenia, to znaczy być wygodna i pozostawiać zupełną swo-

bodę ruchów. Moda schodzi tu na drugi plan, gdyż nie odpowiadające swemu celowi ubranie sprawia tylko wiele niewygód i jest nawet wprost niebezpieczne. Ważnym jest też wybór materiału w dobrym gatunku i nieniszczącego się przez częste pranie lub czyszczenie.

Ponieważ mamy nareszcie włosną i czynamy grać w tenisa, czas więc najwyższy pomyśleć o odpowiednim „rynsztunku“

W nieustannym dążeniu do sportowej prostoty, odrzuca się obecnie szeroką wstążkę, która dawniej przytrzymywała włosy, zastępując ją praktycznym, wąskim paskiem z barwnej skóry. Młodej osobie, która potrafi dobrać sobie kolor harmonizujący z jej cerą i włosami, będzie niewątpliwie w takim pasku bardzo do twarzy.

Jaka ma być spódnica? Fałdowana, czy kloszowa?

Na pytanie to niema właściwie odpowiedź, gdyż moda pozostawia rozstrzygnięcie osobistym upodobaniom, tem bardziej, że każda z pań sama wie dobrze, jaki krój jest odpowiedni do jej sylwetki i w czem się najlepiej czuje.

Godnym podkreślenia jest fakt, że stosuje się obecnie u góry sukni karczek z materiału w kraty albo pasy, co dowodzi że jednokolorowość przestała obowiązywać a jaskrawe barwy są na korcie treningowym wskazane i efektowne.

Najładniejsze i bodaj najmłodniejsze są suknie bez żadnych specjalnych przybrań. Spódnice zapinane są sprzodu na guziki, z których kilka od dołu można rozpiąć podczas gry. Krótkie klefichowo skrojone rękawiczki są bardzo wygodne.

Wracając z tenisa, gdy się jest nieco zgrzana, trzeba mieć jakieś okrycie, aby się nie przeziębić. Bardzo odpowiednią będzie zamiast sportowego paltołka ładna, a tak bardzo modna teraz peleryna z materiału, w kolorze białym, albo żywym, kontrastującym z suknią. Może być zielona, czerwona, jaskrawo czerwona, albo żółta.

## Modne woalki.

Przy nowych kapeluszach wiosennych oglądamy coraz więcej woalek. Lansuje je dziś Paryż na wielką skalę. Delikatne, cienkie, subtelne woalki zdobią kapelusze pań niby motyle. Można je układać w rozmaity sposób, zależnie do indywidualnego gustu każdej z pań.

Woalki z włosia, tak lubiane przed półrokiem, ustąpiły obecnie miejsca woalkom z cieniusieńkiego jedwabiu, prawie niewidocznym. W Paryżu modne są woalki nie tylko czarne, lecz różowe, błękitne i wogóle kolorowe, odcieniające się od tła czarnego lub białego kapelusza. Najbardziej en vogue są króciutkie woalki, które ocie-

niają tylko czoło i oczy. Czarne ozdobione są niekiedy jakimś motywem a palietów: na kolorowych, np. cielistych rzuczone są niekiedy jakimś motywem z paillo-nego aksamitu. Czasami kapelusz Paryżanki, umieszczony na czubku artystycznie zaokrąglonej główki, ozdobiony jest woalką, mającą brzeg z cienkiej, prawdziwej koronki. Woalka taka, biegnąca dookoła kapelusza, opada miękko aż do linii ramion.

Naogół panie cieszą się z powrotu do task mody woalki, która w interesujący sposób ocienia twarz.

w ogólnych zarzyskach wtyczne nowej mody w sukni wieczorowej. Mamy tu przedewszystkiem model, zrobiony podług hinduskiej sari: długie szale drapowane można zarzucać na głowę lub ramiona, obok zaś grecka sukienka wieczorowa, gdzie ciężkie fałdy, układają się na przod-



dzie spódnicy. Obrazek zaś poniższy daje nam sylwetkę już z czasów nam bliższych, to jest z epoki walca i cesarzowej Eugenii, czyli z epoki krwini, gdy ostatnie modele przypominały czasy przedwojenne, z lat 1912—1914; drapowana w biodrach, lub drapowanie od pasa, powracające do pasa.

Oczwista, że takie surowe klasyczne modele sukien wymagają odpowiednich akcesoriów, począwszy od obuwia, a skończywszy na uczesaniu głowy. Szczególnie ważną rolę odgrywa przw tych toaletach fryzura, i powiem nawet, że stanowi ona problem dość trudny do rozwiązania. Gdy włosy, odrzucone w tył, jak na greckiej rzeźbie, mogą stać się fryzurą piktawizową. — Temu



Kostium z wełny lub płótna. Na gładkiej spódnicy żakiet w kratę zapinany na rząd guzików. Gładki kołnierzyk stojąco-wykładany, także wyłożony na kieszeniach. Redingote na jeden guzik. Fason męski, wcięte kieszenie. Spódnica z wełny w pasy.

że szczegóły wykończenia pozostały czysto kobiece, upiększając zbyte surowy krój.

Kobięcy charakter tych Kostiumów i dalekiego Wschodu. Wiew sylwetka wieczorowa wykazuje nierzadziej wpływy i daje się sklasyfikować w cztery odmienne rodzaje:





# DOKĄD WYJECHAĆ NA LATO! SPOKÓJ I SWOBODA — to zalety spędzenia urlopu na wsi.

Za wyjazdem w czasie wakacji na wieś przemawia nie tylko niczym niezamącony spokój, bezgraniczna swoboda i szeroki nietamowany dostęp do słońca, powietrza, wody, lasów i pól — przemawiają również względy natury ekonomicznej.

Pierwszy wzgląd dotyczy kleszeni wyjeżdżającego. Faktem bowiem jest, że gdybyśmy nawet w luksusowy sposób urządzili sobie pobyt na wsi — suma wszystkich wydatków (łącznie z podróżą) będzie zawsze o wiele niższa od sumy wydatków jakich wymagałyby od nas skromny pobyt w średnim uzdrowisku.

Jest to całkowicie zrozumiałe. Z jednej strony przecież odpadają wszelkie koszty — nazwijmy je urzędowe (jak np. taksa kuracyjna), z drugiej znowu brak tych wszystkich

okazyj nadprogramowych, które mimo pierwotnego postanowienia oszczędzania, zaciskania portfela itp. — zawsze jednak zmuszą człowieka z tych czy innych racji — do wydania pieniędzy ponad zgóry określony budżet. Mamy tu na myśli atrakcje, jak danie, konkursy tańca, konkursy kostiumów plażowych itd. W rezultacie powrót do domu nierzadko następuje w atmie zębnych irytacji.

A jakże często i sam cel, dla którego tak ochoczo opuszczaliśmy duszne mury miasta, gwałtowna chęć wypoczynku i podratowania zdrowia — staje się dzięki tym właśnie właściwościom uzdrowiska zupełnie nieosiągniętym, przeciwnie: po pobycie w uzdrowisku nierzadko wraca się bardziej zmęczonym i skołatanym nerwowo, niż w momencie wyjazdu.

Wiesz z całą pewnością zaoszczędzi nam tych przykrości, a jeżeli już chodzi o rozrywkę — to i tak ich nie brak, przy czym zaleta ich będzie właśnie to, że po delfa one do nas w formie mmej meca cej i mniej wyczerpującej. Książki, gazety itp. można, skoro komuś na nich, zwłaszcza na tych ostatnich tak bardzo zależy, wziąć ze sobą, bądź też bez większych trudów otrzymać na miejscu. Radio również się znajdzie. Czegoż więc więcej potrzeba? Tańców? Można na wsi w każdą sobotę lub niedzielę we sofo potańczyć.

Również ważny jest drugi wzgląd. Wiadomo, że wiesz cierpić: dziś już nie bleda, ale

poprostu niedza. Polega ona głównie na braku gotówki u wieśniaków. Artykuły wiejskie posiadają dziś tak niską cenę, że nierzadko wieśniakowi mimo wielkiego głodu pieniędzy, poprostu nie opłaci się wieźć ich do miasta, często bardzo odległego. Natomiast podził tych artykułów jest zawsze na wsi wystarczająca. W chwili więc, kiedy odbierca i konsument tych artykułów znajdują się bezpośrednio pod dachem wieśniaka, ten znajduje na nie łatwy i pewny zbył — unikając ucłażliwch, a niezawsze opłacających się po dnoży do miasta i zarobi trochę grosza. A na wsi dziś każda pojedyncza złotówka — to radość i skarb.

Konsekwentnie wyloni się tu jeszcze jedna kwestja, a mianowicie ta, że wieśniak, widząc zjeżdżających pod je-

go strzechę letników, domagających się jaj, masła, mleka, sera, owoców itp. a przytem zgóry placących za to wszystko — będzie musiał jakoś tych artykułów podnieść. Podwyżkę mu to jego własny interes kupiecki, jego zdrowa świadomość, że towar, im go więcej sprzedać, tem musi być lepszy.

Tak więc spędzenie wakacji na wsi przyniesie obu stronom korzyści: letnikowi da spokój, swobodę i możliwość stu procentowego rozkoszowania się stołcem, wodą i powietrzem, wieśniakowi zaś właśnie do spracowanych rak rzetelnie zasłużony pieniąż. My tanim kosztem otrzymamy pełnię wypoczynku, oni zaś zdobeda to, co jest dla nich marzeniem, t. zn. trochę grosza.

## Rocznik 1914 pod bronią.



Pierwszy dzień w koszarach nowopowolanych roczników we Francji.

## Samochód bez dachu w jednej minucie

Wielką sensacją w Paryżu budziło demontowane niedawno auto marki Peugeot o karoserji regulowanej automatycznie. Otóż przez naciśnięcie guzika wprawia się w ruch mechanizm, który cofa dach i boczne ścianki, chowając je w tylniej przybudówce wozu. Powtórne naciśnięcie guzika wywołuje odwrotną akcję mechanizmu,

który wysuwa spowrotem dach i boczne ścianki, tak, iż auto z otwartego staje się zamkniętym. Mechanizm karoseryjny poruszany jest przy pomocy baterji elektrycznej. Możliwość zmiany karoserji jest niezwykle korzystna dla amatorów turystyki, którym pozwala nie zwracać uwagi na nagłe zmiany pogody.

## Kilkaset milionów pod wodą.

W zatoce Vigo, 24 października 1702 r. zatopiona została flota hiszpańska, wioząca do Meksyku do ojczyzny obryzmy skarby w postaci sztab srebra. Znalazłszy się już niedaleko brzegów ojczyznych, spostrzegli admirał hiszpański, dowodzący armadą, iż wyjsłcie z zatoki zabłokowała eskadra okrętów wojennych angielsko-nolenderskich. Aby nie oddawać w ręce wroga cennych ładunków, zatopili Hiszpanie okręty. Nie raz już podejmowano próby wydostania z dna morskiego spoczywających tam od dwustu lat skarbow. Aczkolwiek stwierdzo-

no, iż wraki fregat hiszpańskich spoczywają na niewielkiej głębokości, bo tylko 20 metrów pod powierzchnią morza, to jednak nie udało się nic zrobić, gdyż konfiguracja dna w tem miejscu uniemożliwia pracę nurków. Obecnie Inżynier hiszpański M. Moxo planuje zorganizowanie nowej wyprawy po skarby podmorskie, przyczem zastosowana ma być nowa metoda opuszczania na dno wielkich kesonów, w których zmieści się cały (niewielki) przeszta jak na dzisiejsze czasy) okręt. W kesonie praca nurków i przeszukiwanie zatopionych statków będzie się już mogło odbywać normalnie. Fachowcy oceniają wartość zatopionych skarbow na paręset milionów pesetów.

## Zakonnicy z góry św. Bernarda NIE WYBUDOWALI PRZYTUŁKU W TYBECIE

Dwaj zakonnicy z góry św. Bernarda, którzy przybyli, aby założyć hospicjum w górach dzielących doliny Mekongu i Saluenu, spotkali się z nowymi trudnościami; rząd prowincji Yunnan przyznał im prawo założenia schroniska ale nie dał pozwolenia na stałe korzystanie z terenu; rokowania w tej sprawie trwają już rok. Tymczasem obydwa zakonnicy sprawują czynności misjonarskie. Dotychczasowe wiadomości o zakonnikach z góry św. Bernarda i ich przeszkody w dalszym daniu się

wraz z psami do gór Himalajskich — nie odpowiadają prawdzie. W istocie rzecz się przedstawia następująco: Mgr. de Guebriant z paryskich misyj zagranicznych i superior generalny tych zakonników, znający dobrze miejscowości tybetańskie, prosi przełożonego opactwa z góry św. Bernarda, aby tenże wysłał kilku zakonników, którzyby również w Tybecie mogli prowadzić swe dzieło zrodzone w

XI stuleciu. Natychmiast dwóch młodych zakonników udało się w tę podróż jesienią 1930 r. Misja tybetańska oddała im do rozprządzenia dom misyjny w We-si. W ciągu kilku miesięcy wspomaganie przez miejscowych misjonarzy budali oni dwie drogi prowadzące przez łańcuch górski między dolinami Mekongu i Saluenu. W rok później powrócili oni do Szwajcarii, a w roku 1932 udali się spowrotem do Tybetu w towarzystwie jednego bractwiska i jednego laika. Po dalszych badaniach wybrali miejsce na schronisko na przełęczy La Tsa, na wysokości 3.600 metrów nad powierzchnią morza. Kiedy możliwą stała się komunikacja, zakonnicy udzielają pomocy podróżnym i kulisom.

Zakonnicy są dobrymi sportowcami, nauczyli oni krajowców używać nart. Psów swoich tam nie trzymają, bo zwierzęta nie wytrzymałyby klimatu podzwrotnikowego w czasie podróży do miejsca schroniska.

## Wschodnie felysze i talizmany na stole licytacyjnym.

Słynna paryska hala licytacyjna w której sprzedawano i nabywano przedmioty o wielomilionowej wartości stoi obecnie także pod znakiem kryzysu. Po zornie panuje tam wprawdzie ożywiony ruch, jednak transakcje są marne, a większość znajdujących się w sali osób przychodzi tu raczej dla zwyczajaj, aniżeli w istotnym zamiarze zakupów.

Brak pieniędzy wpłynął na obryzmy spadek cen nawet najkosztowniejszych przedmiotów, dzieł sztuki, stylowych urzędzeń itp. Czasem tylko sala się ożywia, dzięki jakiejś nadzwyczajnej sensacji. Taka była przed kilku tygodniami

Przy zaparcu stolca, wzdęciu brzucha, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa“ daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach. — Pytajcie się lekarzy.

# Życie kobiece w Sowietach. PRACA BEZ MIESZKANIA. KOMSOMOLKI O SOBIE.

Cudzoziemiec znający życie sowieckie tylko powierzchownie, wyobraża sobie, że wszystkie zainteresowania nie tylko mężczyzn, lecz i kobiet obraca się tam tylko dokoła spraw polityczno-społecznych. Zupełnie inaczej wygląda rzeczywistość. Dla ilustracji prawdziwych stosunków rzech służy następujący artykuł zamieszczony w dzienniku „Posi. Now.“.

W Jarosławiu siedem panienek komсомолек kombinatu gumowo-azbestowego zebrało się przy herbacie, by pomówić o swojej doli dziewczęcej i wogóle kobiecej. Przyszły na zebranie „panienki wybitne“ — sześć „produkcjonistek“ z dyplomami technicznymi oraz sekretarka komitetu komсомольского Tamara Molowa. Rozmowę prowadziły w sposób „zorganizowany“: ze sprawozdaniem stenograficznym. A po trzech dniach ogłoszły program swej inymnej pogawędki.

Od tego stenogramu rozpoczęły się te wiece panieńskie. W Moskwie, w Leningradzie, w Niżnym Nowogrodzie, w Archangielsku, w różnych innych miastach większych i mniejszych, panienki się zbierały i obradują nad tem, jak jest teraz życie kobiece.

Po miesiącu z poszczególnych pogawędek powstały pewne wnioski ogólne. Komsomolka leningradzka Wiera Kietifiska formuluje je tak:

— POCO to oszustwo, to okropne, nie ludzkie kłamstwo? Zdaniem komsomolek jarosławskich oszustwo i kłamstwo zawarte są już w słowach, jakoby „kobieta miała szeroki dostęp do wszystkich dziedzin pracy i życia społecznego“. Słowa te powtarza się na wiecach, ale w życiu wiele rzeczy dzieje się inaczej. Oto naprzykład komsomolka Lida Osmianinowa z wielką trudnością dostała odpowiednie do jej wykształcenia stanowisko maistrą w fabryce opon. Posadę jej dano. Ale mieszkania nie dają. Z prośbą o mieszkankie zwraca się ona do Zawkomu (komitetu fabrycznego) i do Partkomu (komitetu part.) i do kom. komsomolskiego, ale wszędzie odpowiadają jej z uśmiechem i jakby na żarty:

— Wyjdz zamaż, a dostaniesz pokój. A sens tego żartu jest jasny: — Stań się kochanką jakiegoś „admi-nistradora“ (wyższego urzędnika) a będziesz mogła mieszkać u niego.

W teorii — „dostęp otwarty“, a w praktyce — wszędzie siedzą niesumienni wdzierze, i wyzyskują swą władzę, by zmusić dziewczycynę do tego, czego pragną.

Panienki jarosławskie obradowały na swym wieczorku między innymi nad gorzką dola pewnej koleżanki — komsomolki, Kapy. Kapa wyszła zamaż i była zadowolona ze swego maleńkiego szczęścia osobistego. Ale nowozelcom nie da no mieszkania. Meżowi kazarom miesz-

kać w baraku męskim, żonie — w kobiecym. Małżonkowie mogli być razem tylko na ulicy. Tak minęły miesiące. Ieraz „wkrótce“ ma przyjsć dziecko, a mieszkać niema gdzie, i Kapa z tego powodu boi się stracić meża. Teoria jest bardzo piękna, a w praktyce liczyat panienkom sowieckim pozostawiona jest taka sama „możliwość szczęścia osobistego“, jaką posiada komsomolka Kapa.

Dziewczeta moskiewskie, pracujące na kombinacie mięsnyim im. Mikołajana, doszły do bardziej opiekającego wniosku: o szczęściu nie śmia nawet marzyć, leż walożać tylko o jedno: by nie przeszkadzano im odpoczywać po pracy.

Mieszkań nie mają.

Rozmieszczone są po barakach. Stara się, aby w ich wspólności było schludnie i czysto. Ale zazwyczaj „wieczorem wdzierają się chłopy“. Nie chłujani, lecz komsomolcy, udarnicy (pracownicy rekordowi). W innych miejscach zachowują się przyzwoicie. Ale z dziewczętami nikt nie robi ceremonii.

— Poprostu w palce i w butach rozkładają się na łóżkach dziewczęcych. Harmonijka, plasy, pająka, dym-papierosów, plugawe wynysły. Wieczory niekiedy kończą się orgją pijacką.

Nie mogą sobie znaleźć obrony. Same zaś nie są w stanie polożyć kresu tej rozwiązłości. Jedna dziewczycyna próbowała protestować — i wylano jej na twarz szklanke wódki. Na tem sprawę się zakończyła. I żyją dziewczeta — komsomolki w Moskwie — w „stolicie proletariackiej“ — jak w dzikim lesie, wśród drapieżnych zwierząt.

W Bielewie (dawnej gub. Tułskiej) „kwestje dziewczęce“ wypadło oddzielić od „kwestji kobiet zameżnych“. Komsomolki meżanki urządziły osobne zebranie. I zaproponowały zastanowić się, czy jest słuszny i legalny taki ustalony porządek; dziewczętom i meżankom bezdzietnym pozwala się pracować, ale jak tylko zjawi się dziecko — spędzają z prac. Dobrze, jeżeli meż swej żony nie odrzuci — wtedy może ona z dzieckiem tak tako istnieć za zarobki meżowskie. Ale jeżeli meż ją opuścił, — to matka i dziecko skazane są na śmierć głodową.

## CHICAGO W WIENCU motorowych połączeń.

W Stanach Zjednoczonych uruchomiono na linii kolejowej Chicago — St. Paul pociąg motorowe składające się z trzech części. Odległość między wymienionymi miejscowościami wynosi 690 km i pociąg przebiega ją w ciągu 6 godzin. Średnia szybkość pociągu wynosi około 140 km. na godz. Cały pociąg otrzymał specjalny kształt aerodynamiczny, celem zmniejszenia szkodliwych oporów powietrza, które przy tej szybkości odgrywają już pewną rolę. Aby osiągnąć większe szybkości na zakrętach, tory na sturżowaniach zostały spe-

cialnie, przebudowane i otrzymały nachylenia, dochodzące do 5 cali.

## PODSŁUCHANE

DIAGNOZA.  
— A więc, panno Heleno — pyta się lekarz pielegniarki — jak się dzisiaj przedstawia czynność serca u naszego pacjenta?  
— Doskonale, panie doktorze — przed chwilą właśnie oświadczył mi sie.

## W DOMU OBLAKANYCH.

Prof. Bajdorek zwiedza zakład dla umysłowo chorych. Naczelny lekarz oprowadza wiekiego gościa i pokazuje mu wspaniale urządzone pawilony.

— A teraz — mówi w pewnej chwili oprowadzający lekarz — zobaczy profesor naszą klubę; nowy gmach, który został wybudowany wyłącznie przez chorych. Proszę, niech pan spojrzy.

Profesor patrzy z podziwem na wspaniałą budowlę i w tej chwili spostrzega jednego umysłowo chorego robotnika, który pcha ciężką odwróconą do góry. Słynny gość zwraca się do chorego:

— Mój panie, dlaczego wozisz pan tabakę dnem do góry?

Chory uśmiecha się:  
— Bo jakim wozisz normalnie, to by mi w nią cegiel napchał. A takim wariatem, to ja jeszcze nie jestem.

## EKONOMISTKA.

87-letni pan Eustachy Paczek mieszka u swej wnuczki, młodej meżanki. Staruszek cierpi od dłuższego czasu na ból zębów. Wezwano wreszcie dentystę, który zbadał pacjenta i oświadczył:

— Zapalenie okostnej. Trzeba będzie wyrwać ząb lewy trzonowy i wstawić ziołtą koronę.

— Czy pan doktor uważa — spytała pani do mu — że warto jeszcze tyle inwestować w dziadka?



C

MATERJAŁ

O

IZOLACYJNY

N

C

O

Biuro inżynierskiej izolacji i instalacji  
Warszawa, Widok 23.

Informacje: Białystok, Choroszczańska 29 m. 1, godz. 16--18 prócz świąt

